Nr. 185 Niedziela 7 Czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,58, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

## Stanowisko Rządu

# Mowa p. premjera Sławoja-Składkowskiego

Podaliśmy wczoraj w tekście dosłownym P. A. T. mowę programową nowego prezesa Rady Ministrów p. gen. Sławoja-Składkowskiego. Zareagowaliśmy z punktu na jeden tylko ustęp tej mowy: p. Sławoj-Składkowski uznał za wskazane ubrać swoją ocenę t. zw. paktu o nieagresji pomiędzy ruchem socjalistycznym a ruchem komunistycznym w taką formę, która nasunąć może przypuszczenie, że p. prezes Rady Ministrów **kwestjonuje** stosunek Polskiej Partji Socjalistycznej do Polski, do sprawy utrwalenia jej Niepodległości.

Odpowiedzieliśmy na to, że nikomu, **absolutnie nikomu,** nie przyznajemy i nie przyznamy **prawa moralnego** do jakiegokolwiek, choćby najbardziej pośredniego, kwestjonowania tego stosunku.

Istotnie, nie przyznajemy i nie przyznamy. W tej dziedzinie nie przyjmujemy żadnej dyskusji.

Jeżeli idzie o sam „pakt o nieagresji", usiłowałem parokrotnie wytłómaczyć jego sens i znaczenie w wyrażeniach — sądzę — dość przystępnych. Przykro mi, że szef Rządu i minister spraw wewnętrznych w jednej osobie nie podziela naszego przekonania, że walka idej i poglądów wewnątrz klasy robotniczej **nie musi** się odbywać za pomocą brauningów, bójek na zgromadzeniach i t. d., i t. p. Myślę jednak, że nasze ujęcie tych rzeczy odpowiada nie tylko potrzebom proletarjatu, ale również interesowi państwowemu. Tu zachodzi między naszem podejściem do sprawy, a podejściem p. Sławoja-Składkowskiego wcale duża różnica. Gdybym chciał być złośliwym tobym poradził p. prezesowi Rady Ministrów, by przypomniał sobie dzieje „miodowego miesiąca" flirtu wybitnych przedstawicieli „Gazety Polskiej" z p. K. Radkiem. Nie tak dawno temu odbywała się tamta próba... paktu o „nieagresji"... prasowej.

Mniejsza o to. Teraz—rzecz inna.

P. Sławoj-Składkowski zakomunikował mniej więcej wyraźnie radosnym pp. posłom, **do kogo się nie zwraca.** Do nas — **nie,** bo „układamy się" (?) z komunistami; do komunistów — tembardziej **nie;** do ludowców — też **nie,** bo apostrofy do emigrantów politycznych należy chyba rozumieć, jako „odpowiedź" na uchwały tysięcznych zgromadzeń chłopskich w dniach 31 maja i 1 czerwca; ruch „narodowy", oczywiście, **nie,** przecie „lokował kiedyś swoje ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji"; ta, słuszna zresztą **w pewnym stopniu,** ocena p. prezesa Rady Ministrów (słuszna — w **pewnym tylko stopniu,** ponieważ dzieje myśli politycznej obozu „narodowego" w Polsce są — rzecz prosta — bardziej skomplikowane, niż toby wynikało z „żołnierskiego" ujęcia p. Sławoja-Składkowskiego) powinna być rozciągnięta **tembardziej** na obóz konserwatywny. W tem środowisku „cień kolosa carskiej Rosji" — plus „cienie" pałaców cesarskich w Wiedniu i w Berlinie sięgał i szerzej, i głębiej. Należy więc przypuścić, że p. prezes Rady Ministrów **nie zwracał się** — logicznie — i w tę stronę. **Pozostała** „baza społeczno - polityczna" przedstawia się, mówiąc bezstronnie, raczej mizernie, w każdymbądź razie... wąsko.

Z punktu widzenia obowiązującego prawa konstytucyjnego p. prezes Rady Ministrów podkreślił na wstępie z dużym naciskiem, że Konstytucja pp. Sławka i Cara uległa — **po roku**— wcale gruntownym przeobrażeniom w interpretacji **praktycznej** tym razem — wyjątkowo— bez udziału p. Cara. Sam fakt „łatwości interpretacyjnej" przyjmujemy chętnie do wiadomości.

**

A teraz — żart na stronę.. Moi panowie, **z tego nic nie wyjdzie:** koleżeńskie rozmówki z p.p. posłami mogą mieć nawet posmak rozczulający; ale **niepodobna kierować nowoczesnem Państwem w bardzo trudnym okresie dziejowym** za pomocą **takiego** pojmowania **i takiego** ujęcia rzeczywistości polskiej.

To trudno. Życie — to poważna rzecz. I **rządzenie** — to nie jest kwestja miłej żartobliwości.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

# Tajemnice podboju Abisynji

## Ciekawy wywiad z cesarzem Etopji w Londynie

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" Gordon Lennox, ogłasza wywiad z cesarzem Abisynji. Gordon Lennox, który niedawno był w Rzymie i widział się z Mussolinim, ujawnia interesujące szczegóły a mianowicie, że na dzień przed ucieczką Haile Selassie z Addis Abeby, Mussolini wydał polecenie w Rzymie przedstawienia cesarzowi ultimatum. Ultimatum to, o terminie 5-dniowem, przewidywało, że cesarz mógłby utrzymać się na tronie i zachować suwerenność nad centralnemi prowincjami amharyjskiemi. Włochy proponowały zawarcie traktatu, wzorowanego na układzie w Ucciali w r. 1889. Na mocy tego układu Włochy uzyskałyby protektorat nad Abisynją i całkowitą kontrolę co do stosunków Abisynji z państwami i rządami zagranicznemi.

Na informacje te cesarz odpowiedział, że gdyby Mussolini istot nie pragnął skomunikować się z nim, to cesarz przecież nie był bardzo daleko. Haile Selassie dodał, że przez opuszczenie Abisynji i przyjazd do Europy ułatwił tylko ewentualne prowadzenie tego rodzaju rokowań.

Korespondent „Daily Telegraph" zapytał następnie cesarza o jego poglądy na projekt Komitetu 5-ciu Ligi Narodów w sprawie podniesienia poziomu cywilizacji Abisynii. Korespondent spytał, czy cesarz nie uważa, że tego rodzaju akcja cywilizacyjna w Abisynji, mogłaby być lepiej przeprowadzona przez Włochy aniżeli przez Komisję mieszaną Ligi Narodów. Cesarz odrzekł, że przyjąłby plan Komitetu 5-ciu z drobnemi modyfikacjami, ale, że jest dla niego rzeczą niemożliwą rozważać współpracę cywilizacyjną z napastnikiem, który przemocą okupował terytorjum drugiego państwa.

Na zapytanie korespondenta, czy incognito królewskie, które Haile Selasie zachowuje w Londynie, wyklucza wszelkie możliwości, aby wizyta jego miała charakter polityczny, cesarz odpowiedział: „Fakt, że odwiedzam Anglję incognito, bynajmniej nie pozbawia mnie możności czynienia wszystkiego, co leży w mojej mocy, aby pomóc memu narodowi.

Korespondent zapytał następnie csarza, czy utrzymuje w dalszym ciągu kontakt ze swoimi ministrami, którzy znajdują się w miejscowości Gore w zachodniej Abisynji. Cesarz odpowiedział, że jego instrukcje zostały ministrom zakomunikowane. Natomiast uchylił się od odpowiedzi na zapytanie, czy w dalszym ciągu istnieje pomiędzy nim a Rządem w Gore jakakolwiek łączność.

Na zakończenie Haile Selassie oświadczył stanowczo, że aczkolwiek opuścił swój kraj, to jednak w żadnym stopniu nie zrezygnował ze swoich praw władcy suwerennego nad Abisynją.

Cesarz spodziewa się odwiedzin ministra Edena. Cesarz zabiegać będzie również o audjencję u króla Edwarda VIII. (PAT.).

# Program Rządu

## „Frontu Ludowego" we Francji

**Premjer Blum wygłosił wczoraj przez radjo następujące przemówienie:**

**„Program Rządu — to program „Frontu Ludowego". Rząd wniesie do Izb natychmiast projekty ustaw o 40-godzinnym tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja jego była skuteczna, musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.**

**Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa sparaliżują działalność Rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników „Frontu Ludowego", którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia w drodze prawa realizacji żądań, które będą załatwione przez ustawy, zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości.**

**Premjer zakończył wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi: wielka przyszłość — mówił — otwiera się przed demokracją francuską. Zaklinam ją jako szef Rządu, aby na drogę do tej przyszłości szła z siłą spokojną, która stanowi rękojmię nowych zwycięstw".**

# Współpraca z demokracją brytyjską

**Nowy premjer francuski tow. Leon Blum przyjął przedstawicieli prasy angielskiej. Blum oświadczył, że nowy Rząd francuski dąży do ścisłej współpracy z demokracją brytyjską. Prawo międzynarodowe winno być uszanowane, a zasada bezpieczeństwa zbiorowego oparta na wzajemnej pomocy wprowadzona w życie.**

# Strajki we Francji

Na 20 dzienników, wydawanych w Paryżu, ukazały się wczoraj tylko cztery: „L'Humanite", „Le Populaire", „Le Peuple" i „L'Action Francaise". Są one jednak dostarczane tylko w Paryżu. Okolice Paryża i prowincja są zupełnie pozbawione prasy paryskiej. W Paryżu dzienniki które się ukazały, są dostarczane abonentom przez drużyny ochotnicze. Wobec tego, iż syndykat prasy paryskiej, ze względu na strajk syndykatu sprzedawców dzienników, postanowił, iż dzienniki się nie ukażą — lokale redakcyj wielkich dzienników paryskich, położone przeważnie wokoło wielkich bulwarów, były zupełnie opustoszałe.

„L'Humanite" przeczy pogłoskom, jakoby na rozszerzanie się strajku oddziaływały wpływy zewnętrzne. Decyduje tylko upór fabrykantów

Na zebraniu delegatów robotniczych zakładów metalurgicznych rozpatrywano zawiadomienie przedstawicieli właścicieli fabryk o zerwaniu rokowań. Postanowiono, iż we wszystkich fabrykach będą przedstawione projekty umów zbiorowych, przystosowane do miejscowych warunków.

W czwartek wieczorem Paryż miał wygląd dosyć oryginalny. — Wielkie bulwary były bardziej ożywione, niż zazwyczaj. Przechodnie wyrywali sobie wydania 4-ch dzienników, które się ukazały. — Ruch kołowy uległ poważnemu zmniejszeniu. Szoferzy liczyli się z możliwością wyczerpania zapasów benzyny. W obawie strajku w eletkrowni, ludność zaczęła zaopatrywać się w świece. Wzmógł się również popyt na wszelkiego rodzaju konserwy. — Wobec zaniepokojenia ludności — iż może zbraknąć artykułów żywnościowych, **związki robotnicze wydały komunikaty, stwierdzające jeszcze raz, iż zaopatrywanie Paryża w żywność i funkcjonowanie wszystkich działów służby publicznej, jest całkowicie zapewnione.**

Strajk posiada wszędzie charakter zupełnie bierny. Żadnych zajść nie zanotowano. Na ulicach krążą wzmocnione patrole policjantów na rowerach.

Przeładowywanie produktów żywnościowych w halach paryskich odbywało się ubiegłej nocy zupełnie normalnie. Wszyscy tragarze stawili się do pracy.

# Goering mianuje prezydenta Senatu... Gdańskiego...

**Prezydent Senatu Greiser został mianowany przez pruskiego premjera Goeringa członkiem rady łowieckiej Rzeszy. Zupełnie jak gdyby Gdańsk był już prowincją „Trzeciej" Rzeszy.**

# Sytuacja w Palestynie

**Z Jerozolimy donoszą: Sytuacja w Palestynie jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. Ludność arabska dopuszcza się systematycznie aktów sabotażu i prowokuje starcia. Przerywanie przewodów telefonicznych oraz rzucanie bomb na pociągi i tory są na porządku dziennym. Również często wydarzają się napady na policję i oddziały wojsk.**

**

Arabowie wysłali delegacje dla propagandy swojej akcji do Egiptu i Iraku. U Muftiego utworzono centralne biuro propagandowe.

# Podminowana Austrja

W Wiedniu ukazało się rozporządzenie, zakazujące wszelkich zebrań publicznych, pochodów, manifestacyj i t. d. na czas do 30 września r. b. Zarządzenie to ma głównie skierowane przeciwko zebraniom Heimwehry. Jako urzędowy powód zakazu podano, że w czasie lata, w okresie największego zjazdu turystów, nie należy zakłócać... ruchu ulicznego. (PAT.).

# Na Dalekim Wschodzie

## Wzrost nastrojów antyjapońskich w Chinach

**Według doniesień z Szanghaju 60 wyższych oficerów skierowało do Rządu kantońskiego odezwę, domagającą się zorganizowania oporu całych Chin przeciwko penetracji japońskiej. Jednocześnie potwierdza się wiadomość, że Rząd kantoński wyraził gotowość oddania do dyspozycji Rządu nankińskiego wszystkich swych sił zbrojnych celem wspólnej walki z Japonją. W Chinach Południowych sytuacja jest w najwyższym stopniu naprężona. Stanowisko Rządu nankińskiego jest niejasne. Nastroje antyjapońskie są tak silne, że należy oczekiwać poważnych wydarzeń w najbliższym czasie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie ogłoszony bojkot towarów japońskich, co skłoni Japonję do ostrych środków represyjnych, nie wyłączając zarządzeń o charakterze wojskowym. Jest rzeczą bardzo możliwą, że wojska japońskie obsadzą kilka miast chińskich.**

**

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asaki" zamieszcza wywiad z sekretarzem ambasady japońskiej w Nankinie Suma, wezwanym do Tokio celem wzięcia udziału w naradach nad polityką japońską w stosunku do Chin. Suma oświadczył, że stabilizacja pokoju na Dalekim Wschodzie będzie możliwa tylko wtedy, gdy Chiny całkowicie oprą się o Japonję. Suma oświadczył, że w rokowaniach z marszałkiem Czang-Kaj-Czekiem przedstawił mu w sposób jasny, że Chiny muszą dokonać wyboru pomiędzy przymierzem a wojną z Japonją.

**

Z Szanghaju odnoszą: Mimo surowego zakazu Rządu w Tien-Tsinie trwa powszechny strajk akademicki. Na teren uniwersytetów wkroczyła policja. W mieście rozrzucane są ulotki, nawołujące do walki z Japończykami i do protestu przeciw wycofaniu 29 armji chińskiej z rejonu Pekin — Tien-stin. Patrole policyjne krążą po ulicach Tien-Tsinu, rozpraszając grupy przechodniów i nie dopuszczając do demonstracyj antyjapońskich.

# Ilu jest bezrobotnych w Ameryce?

Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych William Green w piśmie skierowanem do dziennika „New York Sun" oświadczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła w kwietniu b. r. według obliczeń amerykańskich związków zawodowych 11.506.000. Dziennik „New Yorku Sun" obliczył liczbę bezrobotnych na 3.393.000. William Green podkreśla, że statystyka dziennika nie obejmuje robotników rolnych.

# W Polsce urzędowe bezrobocie

**Stan bezrobocia na dzień 1-go czerwca r. b. w całym kraju według danych biur pośrednictwa pracy łącznie wynosił 344.822 osób.**

# Proces radomski

## Tragiczne godziny w Przytyku

Wczorajsza rozprawa podjęta została o godz. 8.30. Na wstępie oskarżony Feldberg za zgodą przewodniczącego składa uzupełniające zeznania w sprawie jego udziału w delegacjach do starosty, poczem sąd przystępuje do badania dalszych świadków.

Świadek Aftanas, przodownik służby śledczej opisuje wypadki z dnia 9 marca w Przytyku i fakt przeprowadzenia rewizji w domu Lawki, gdzie znalazł łuski rewolwerowe.

Św. Rumieńczyk, rolnik, stał w czasie zajść pod kościołem i widział, jak oskarżony Borensztajn wybiegł z bramy swego domu i strzelił z rewolweru do ludzi, stojących w odległości 10 do 15 kroków. Czy kogo trafił — nie wie. Po strzałach uciekł.

Zeznaje następnie św. posterunkowy Adamczyk. Co do przebiegu zajść zeznania jego są zgodne z zeznaniami innych policjantów i nie wnoszą nic nowego do sprawy. Świadek poznaje z pośród oskarżonych Pytlewskiego i Cukra, jako tych, którzy brali udział w zajściach.

Św. Żabicki, kierownik szkoły powszechnej w Przytyku przyglądał się z okna mieszkania, wychodzącego na rynek ruchowi jarmarcznemu. Opisuje incydent posterunkowego z osk. Strzałkowskim. Następnie świadek wyszedł przed budynek posterunku, gdzie z innymi miejscowymi obywatelami zaczął uspakajać zgromadzony tam tłum, który wkrótce zaczął się rozchodzić. Po chwili przybiegła jakaś kobieta, która oświadczyła, że na ul. Warszawskiej Żydzi biją Polaków i strzelają. Świadek wyszedł na rynek, gdzie usłyszał strzały. Wróciwszy spowrotem pod posterunek, zauważył jednego z policjantów z towarzyswie młodego Żyda w okluarach. Wchodząc poza bramę na podwórze posterunku osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i oddał go niejakiemu Cukrowi. Świadek zwrócił na to uwagę jednemu z posterunkowych. Na pytanie prokuratora co do nastrojów w Przytyku, świadek zaznacza, że postawa ludności żydowskiej była w czasie zajść agresywna.

Na tem przewodniczący zarządził o godz. 12 przerwę. (PAT).

# Proces O.U.N. we Lwowie

## Zeznanie Bandery

Wczoraj po przerwie południowej składał zeznania osk. Stefan Bandera, skazany, jak wiadomo, w procesie warszawskim na karę śmierci, zamienioną w drodze amnestji na dożywotnie więzienie. W procesie lwowskim Bandera odpowiada za wydanie rozkazu zabicia Baczyńskiego, dyr. Babija, pewnego ucznia gimnazjum ukraińskiego, Kossobudzkiego, konsula sowieckiego i wojewody Józewskiego.

Bandera przyznaje się, że był „prowidnykiem“ krajowym O. U. N. a zarazem komendantem Ukr. Wojskowej Organizacji. Oskarżony zeznaje po ukraińsku. Twierdzi, że wyrok śmierci na Baczyńskiego i na dyr. Babija wydał „sąd rewolucyjny“, którego składu oskarżony nie wyjawia, Bandera wyrok ten zatwierdził. Natomiast o ile chodzi o konsula sowieckiego, kom. Kossobudzkiego i wojewodę wołyńskiego Józewskiego, to decyzję o zamachu na nich powziął sam Bandera.

Bandera zeznaje obszernie o celach O. U. N. i oświadcza, że celem tej organizacji jest m. in. oderwanie południowo - wschodnich ziem Rzplitej od Państwa Polskiego celem utworzenia państwa ukraińskiego. Oskarżony w dłuższym wywodzie przedstawia zasady organizacyjne O. U. N., opisując jej działalność propagandową wśród Ukraińców i obcych oraz jej akcję bojową. Organizacja prowadziła inwigilację osób niewygodnych dla niej, poczem sprawa tych osób, jeżeli to byli Ukraińcy, szła pod sąd partyjny, który wydawał wyroki. Jeżeli sąd odbywał się nad członkiem O. U. N. to wyrok śmierci podlegał zatwierdzeniu najwyższych władz organizacyjnych, mających swą siedzibę zagranicą. W innych wypadkach Bandera był najwyższą instancją.

W dalszym ciągu Bandera uzasadnia swój rozkaz zabicia Baczyńskiego, tem, że Baczyński był jakoby konfidentem policji polskiej, która dzięki niemu rzekomo wyśledziła wielu członków organizacji. Co dyr. Babija, organizacja uważała za jego przewinienie, iż na stanowisku dyrektora gimnazjum ukraińskiego tępił działalność O. U. N. wśród młodzieży i ustosunkował się lojalnie do Państwa Polskiego, mimo, iż był oficerem armji ukraińskiej. Bandera przytacza wiele momentów z działalności dyr. Babija, skierowanej przeciwko O. U. N. Przyczyną zamachu na przedstawiciela państwa sowieckiego we Lwowie była chęć demonstracji przeciwko władzy sowieckiej na Ukrainie, przyczem szło Banderze o to, by Łemyk, sprawca zabójstwa Majłowa na rozprawie sądowej publicznej wyjaśnił powód zabójstwa.

Ze sprawą tą łączy się rozkaz Bandery do zabicia red. Ant. Kruszelnickiego za jego sympatję dla Rosji Sowieckiej, i wyrażania na łamach swych czasopism poglądów, że istnieje Republika Ukraińska, przyczem red. Kruszelnicki miał na myśli Ukrainę sowiecką. Wreszcie zamach na wojew. Józewskiego miał być demonstracją przeciwko polityce, prowadzonej na Wołyniu. Bandera dokładnie opisuje sprężyny, jakie działały w O. U. N. i metody, jakiemi się posługiwała, przyczem zeznawał w sposób odciążający tych oskarżonych, którzy do udziału w poszczególnych zamachach nie przyznali się.

Na tem zakończyło się przesłuchanie wszystkich 23 oskarżonych które zajęło 10 dni.

Dziś w sobotę, 6 b. m. o godz. 11 rozpocznie się postępowanie dowodowe, które potrwa kilkanaście dni. Przesłuchanych będzie około 40 świadków. (PAT.).

# Zajścia w Mińsku Mazowieckim

## Po zabójstwie wachmistrza Bujaka

W związku z zabójstwem wachmistrza Jana Bujaka, dokonanem w Mińsku Mazowieckim przez Judkę Lejb Chaskielewicza, który — jak twierdzą mieszkańcy—był niepoczytalny, trwały tam przez kilka dni, pod wpływem pogromowej agitacji „endeckiej“ zajścia antysemickie, które przybrały groźne rozmiary.

Nieznani sprawcy podpalili szereg domów, należących do ludności żydowskiej. Urządzano napady na Żydów; tłuczono szyby; agitacja pogromowa święciła pełny triumf. Podobno większość Żydów opuściła Mińsk; inni pochowali się po domac.h

We czwartek odbył się w Mińsku uroczysty pogrzeb zabitego wachmistrza 7 p. ułanów, Jana Bujaka. Pogrzeb nie został niczem zakłócony.

Natomiast po pogrzebie rozpoczęły się znowu zajścia w kilku punktach miasta, a mianowicie: napady i bójki uliczne i podpalanie domów. Na ulicy Żwirki wskutek podpalenia spłonął jeden dom mieszkalny; na ul. Legjonów — dwa. Dalsze próby podpalania były odrazu tłumione.

Ponieważ akcja miejscowej straży pożarnej okazała się niewystarczająca, sprowadzono straż pożarną z Warszawy.

Władze bezpieczeństwa wydały szereg ostrych zarządzeń. Kilkanaście osób aresztowano.

## Aresztowanie działacza Ludowego w Zamościu

Z polecenia władz administracyjnych aresztowany został w Zamościu działacz Stronnictwa Ludowego, Soroka. Jak się zdaje—aresztowanie to pozostaje w związku z zajściami, jakie w czasie obchodu „święta ludowego“ wynikły między manifestującymi chłopami a związkiem rezerwistów. (PRESS).

# Przed zjazdem

## Naczelników państw „Małej Ententy“

Opinja krajów Europy środkowej skierowana jest na Bukareszt, gdzie dnia 6 czerwca rozpoczyna się zjazd naczelników państw Małej Ententy. W obradach wezmą udział król rumuński Karol, regent jugosłowiański ks. Paweł i prezydent Czechosłowacji dr. Benesz oraz ministrowie spraw zagranicznych tych krajów.

Prasa wiedeńska i budapesztańska poświęca wiele uwagi przemówieniu, jakie premjer i minister spraw zagranicznych Jugosławji Stojadinowicz wygłosił na kongresie „jugosłowiańskiego zjednoczenia radykalnego". W mowie swej oświadczył premjer Stojadinowicz, iż bezpieczeństwo Jugosławji opiera się nietylko na traktatach pokojowych, pakcie „Małej Ententy“ i pakcie bałkańskim, jednoczącym 70 miljonów ludzi, ale przedewszystkiem na własnej sile zbrojnej. *Bez krwi i wojny nie można osiągnąć rewizji granic nawet w Afryce, a cóż dopiero w Europie.*

Przemówienie premjera Stojadinowicza komentowane jest jako zapowiedź wielkich zbrojeń militarnych Jugosławji.

W opinji wiedeńskiej wywołało też wrażenie wystąpienie rumuńskiego dziennika urzędowego „Independance Roumaine“ Dziennik ten oświadcza, iż nie wyprzedzając uchwał zjazdu naczelników państw w Bukareszcie, może wyrazić przekonanie, że zjazd ten stwierdzi *jednolitość poglądów państw „Małej Ententy“*. Rumunja jest bezwzględnym *przeciwnikiem haseł rewizji granic i rozpowszechnianego twierdzenia, że traktaty nie mogą trwać wiecznie.* Również Liga Narodow nie może uznać tych teoryj, gdyż skutki takiego nastawienia byłyby równoznaczne z jej upadkiem.

Rumunja pragnie utrzymania, wzmocnienia i reformy Ligi Narodów. Mimo wszystko Liga Narodów reprezentuje wielką siłę moralną. Niektórzy boją się Ligę opuścić, a ci, co ją opuścili, chcą do niej powrócić. Wynikiem zjazdu w Bukareszcie będzie niewątpliwie jednolite postępowanie Małej Ententy w Genewie. (PRESS).

# Ciekawa demonstracja

## w Rumunji

W Czerniowcach odbyły się wielkie manifestacje stronnictwa narodowo - chłopskiego z udziałem wielu tysięcy włościan, przybyłych z sąsiednich powiatów. Manifestacje te były skierowane przeciwko obecnemu Rządowi. Należy dodać, że wzięli w nich udział przedstawiciele mniejszości narodowych ukraińskiej, niemieckiej i żydowskiej. W czasie manifestacji wybuchły dwie petardy, nie wyrządzając żadnej szkody. Sprawcow policja ledwo wyrwała z rąk tłumu, który ich poturbował. (PAT.)



# Amerykańskie zabawy

„Herald Tribune“ opisuje zabawne sceny, jakie rozgrywały się na pokładzie „Queen Mary“, po przybyciu statku do Nowego Yorku. W ciągu kilku godzin przez pokład parowca przewinęło się przeszło 35 tys. zwiedzających, wśród których znaczną część stanowili kolekcjonerzy wszelkiego rodzaju pamiątek. Z pokładu statku i z sali restauracyjnej zginęły nietylko drobne przedmioty, ale powynoszono również zegary, popielniczki, części nakrycia stołów, kwiaty. Służba okrętowa twierdzi, iż wiele przedmiotów powyrywano zapomocą obcęgów lub odkręcono, używając śrubokrętów.

# Co Hitler odpowie Anglji?

Donieśliśmy już, że w odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski Hitler ma zkolei postawić Anglji szereg pytań.

„Daily Herald“ przynosi kilka szczegółów o tej odpowiedzi.

Na pierwsze i bodaj najważniejsze pytanie angielskie, czy Niemcy uważają, że mogą podpisywać „szczere“ traktaty, Hitler ma odpowiedzieć, że Niemcy odzyskały swobodę działania i w przyszłości podpiszą tylko takie traktaty, nad któremi dyskutowały jako równy, suwerenny partner. Wobec tego, zdaniem Hitlera, nie chodzi teraz o to, czy Niemcy mogą podpisywać „szczere“ traktaty, lecz o to, czy inne państwa są skłonne zawierać z Niemcami takie traktaty, które dadzą się pogodzić z suwerennością i godnością Niemiec.

Co do pytania, czy Niemcy chcą uszanować postanowienia Traktatu Wersalskiego, których nie zerwały, Hitler ma zapytać — czy inne państwa chcą usunąć nie sprawiedliwości, zawarte jeszcze w Traktacie Wersalskim.

Na trzecie pytanie, czy Hitler uznaje i uszanuje obecny stan terytorjalny i polityczny w Europie Hitler ma odpowiedzieć, że co do terytorjów, to już oświadczył, że nie ma pretensyj, ale polityczne „status quo“ (obecny stan rzeczy) jest pojęciem, wymagającem bliższych wyjaśnień. Jeśli chodzi np. o Austrję, to Niemcy nie mogłyby gwarantować obecnego reżymu.

Co do ograniczenia zbrojeń powietrznych łącznie z państwami zachodniemi, to Niemcy nie mogłyby zawrzeć traktatu, licząc się tylko ze stanem zbrojeń tych państw, lecz muszą wziąć pod uwagę także zbrojenia Rosji.

Jeśli chodzi o pragnienie Anglji, by Niemcy zawarły układy nieagresji m. in. także z państwami bałtyckiemi i Rosją, to Hitler ma się zgodzić na układy z owemi państwami, ale z Rosją nie chce prowadzić żadnych rozmów.

FELA
KOZŁOWSKA
zmarła dnia 28 maja r.b.
w Sanatorjum „Brijus“
w Otwocku

Wyrazy serdecznego współczucia osieroconej rodzinie składa
Grono Kuraciuszek

# „Danziger Volksstimme“

## znowu zawieszono na 2 miesiące

Organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme“ znowu zawieszono na przeciąg 2 miesięcy.

W uzasadnieniu tego kroku policja gdańska twierdzi, że dziennik socjalistyczny zamieścił mowę prezydenta senatu Greisera, wygłoszoną na pewnem zebraniu, w sposób „zniekształcający“ treść, że spowodu tego streszczenia nastąpiła interwencja przedstawiciela Polski w Gdańsku i że Senat ze względu na utrzymanie dobrych stosunków z Polską zawiesza pismo socjalistyczne.

Zawieszono tedy dziennik socjalistyczny poprostu dlatego, że zamieścił mowę Greisera nie według urzędowego tekstu, lecz na podstawie własnej informacji.

Warto dodać, że w ciągu 10 dni zawieszono w Gdańsku trzy pisma opozycyjne.

Tak oto Gdańsk wypełnia zobowiązania przyjęte na siebie w Genewie! Jednem z zasadniczych zobowiązań było przestrzeganie konstytucji gdańskiej, gwarantującej całkowitą swobodę prasy.




# W ważnej sprawie

## Wydawnictwa zagraniczne

*Po ostatnich zarządzeniach dewizowych i importowych powstały ogromne trudności w sprowadzaniu książek zagranicznych. Nietylko osoby prywatne — nawet KSIĘGARNIE nie mogą otrzymywać książek zagranicznych na czas.*

*Weźmy przykład konkretny. Piszący te słowa zamówił sobie w Czechosłowacji nową wielką pracę O. Bauera „Pomiędzy dwiema wojnami“. Książka do Warszawy nadeszła, księgarz czeski nawet nie żąda od polskiej księgarni (Gebethnera) natychmiastowej zapłaty. Mimoto poczta nie doręcza książki księgarzowi. Księgarnia winna dopiero złożyć obszerne PODANIE (!) w sprawie przysłanej książki i po pewnym czasie ewentualnie książkę dla mnie otrzyma. „Jak długo to będzie trwało?“ pytam. „Może tydzień—dwa, nie wiemy“...*

*Jest to DZIKI NONSENS. Książka, zwłaszcza naukowa, jest często rzeczą bardzo PILNĄ. A cóż dopiero przy pracy publicystycznej. Wydawnictwo zagraniczne — to nie szampan i nie zagraniczne jedwabie!*

*Jak się dowiaduję, związek księgarzy rozpoczął starania o zwolnienie książek od dokuczliwego procederu. Ale na razie nie ma jeszcze pozytywnej odpowiedzi.*

*Jaki jest sens tych utrudnień? Czy się zamierza ograniczyć czytanie naukowych wydawnictw zagranicznych, odgrodzić Polskę od świata? I tak — niestety — „konsumcja“ wydawnictw zagranicznych jest u nas minimalna!*



W Administracji naszej (Warszawa, Warecka 7) nabyć można naprawdę bardzo ciekawe i dobrze pod każdym względem napisane

„WSPOMNIENIA STAREGO DZIAŁACZA“,

pióra JÓZEFA NOWICKIEGO. — Autor przeznaczył całkowity dochód na fundusz prasowy „Robotnika“.

Cena książki — tylko 1 zł.

Korzystamy ze sposobności, by podziękować autorowi jaknajserdeczniej za jego ofiarę dla naszej codziennej pracy.

# Ofiary

## dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie

Administracja „Robotnika“ kwituje:

Zw. Prac. Komun. i Inst. Użyt. Publ. Warszawa I Gazownia, Wydział Zamenhofa i Praga zł. 22.50.

Centralny Związek Rob. Przem. Chemicznego, Oddział Szklany w Piotrkowie Tryb. zebrane od robotników huty „Hortensja“ i „Feniks“ zł. 80.—.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce wpłaca otrzymane od: Koła Polskiego Zw. Myśli Wolnej w Pabjanicach zł. 7.

Grupy robotników z Tykocina zł. 15.30.

Akademików Uniw. Warszawskiego zł. 9.60.

Robotników fabryki samochodów osobowych i ciężarowych na Pradze zł. 100.—.

Inkasentów i agentów Sekcji Metalowców Zw. Handlowców, III Oddział zł. 6.10.



## Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 3.—.

# Szał „imperjalny" i nędza rzeczywistości

## (Z pogranicza włosko-szwajcarskiego)

W czerwcu.

Upojony łatwem stosunkowo „zwycięstwem" afrykańskiem faszyzm wpadł w szał egzaltacji „imperjalnej". Prym, jak zwykle, wodzi oddawna już pozbawiony poczucia wszelkiej śmieszności „komendant" Gabriele d'Annuzio, popisujący się błazeńskiemi wyczynami literackiemi. Ostatnim jego wyczynem był hołdowniczy dytyramb wierszowany, ośmieszający wychwalanego, dytyramb na cześć nowego „Imperatora" Wiktora Emanuela. Widocznie wyczerpawszy już wszystkie możliwe i niemożliwe błazeńskie bałwochwalstwa pod adresem Mussoliniego, napuszony jak indor chwalca silnych, nie zdaje sobie sprawy co czyni, gdy imieniem żołnierzy, którzy walczyli w Afryce, wyraża Wiktorowi Emanuelowi podziękowanie za to, że dzielił się z żołnierzami... czarnym chlebem. Kiedy? Przecież każde dziecko wie, że Wiktor Emanuel odbył podróż do kolonji wschodnio - afrykańskich jesienią 1934-go roku, a więc na przeszło rok przed wojną abisyńską!

Egzaltacja, przesada, która wywołuje poprostu obrzydzenie, — wszystko to ma być usprawiedliwione zdobyciem ziemi abisyńskiej, która — wedle faszystów — stwarza olbrzymie możliwości gospodarcze i — jak utrzymuje „Il lavoro fascista" kryje w sobie: złoto, żelazo, platynę, węgiel, ropę naftową. Jeżeli jednak tu i ówdzie rozlegają się już przezorniejsze głosy, że kwestja tych bogactw naturalnych wymaga jeszcze badań, to jako bezsporny podawany jest fakt, że ziemia abisyńska jest już w posiadaniu Włoch i że ziemia ta stanowi bogactwo, o które warto było walczyć i wykosztowywać się. Kto jednak nie jest opanowany psychozą „imperjalną", która — jesteśmy o tem przekonani — szybko we Włoszech minie — ten drogą pewnych porównań łatwo wypośrodkuje, czy zdobycie Abisynji istotnie można uważać za „świetny interes".

Gdy toczyła się wojna o Libję, pisał Mussolini: „Wolę być obywatelem Danji, niż poddanym cesarza chińskiego". Była to aluzja do włoskich aspiracji kolojalnych. Teraz, gdy Mussolini uczynił nie tylko całe Włochy, ale także i Abisynję poddanikami... imperjum rządzącego się prawami nielepszemi, niż ówczesne Chiny, zobaczmy, co kosztowało zdobycie Libji, i co dało Włochom. Koszty wynosiły przeszło 10 miljardów lirów. Po opanowaniu Libji koła nacjonalistyczne włoskie, zarażone infekcją kolonjalną, podnosiły larum, dowodząc, że Libja jest wielkiem wzbogaceniem Włoch. Później okazało się, że Libja istotnie wzbogaciła Włochy, ale o... piasek. Ten sam szał „kolonjalny" — w większym oczywiście rozmiarze — bo Mussolini wszystko organizuje w wielkich rozmiarach, przeżywa pewien odłam burżuazji włoskiej po zdobyciu Abisynji. Cytowaliśmy wyżej, co „Lavoro Fascista" chce wydobywać z ziemi abisyńskeij. Nikt zgóry nie może przesądzić kwestji, czy ziemia ta kryje w sobie wielkie bogactwa mineralne, czy nie, ale eksploatacja tych bogactw wymaga olbrzymich kosztów. Dodajmy do tego koszt administracji i urządzenia tego kraju, a otrzymamy obraz niewesoły, gdy sobie uprzytomnimy nędzę włoską, o której rzadko kto zagranicą ma istotne wyobrażenie.

We Włoszech — jak słusznie zauważył ostatnio wybitny znawca tych spraw na łamach organu antyfaszystów w Paryżu „Giustizia e liberta", przeważa pogląd [illegible], estetyczny w sprawie kolonizacji. Anglicy natomiast zawsze uważali kolonizację za interes. Dla Francuzów znów kolonje obok momentów natury gospodarczej odgrywają pewną rolę z punktu widzenia rezerw militarnych. MUSSOLINI POSZEDŁ DROGĄ [illegible]YŁOWANIA OSTATNICH ZASOBÓW WŁASNEGO KRAJU, ABY ZDOBYĆ KOLONJĘ, KTÓRA — choćby nawet posiadała pewne bogactwa mineralne— POCHŁANIAĆ BĘDZIE OLBRZYMIE ŚRODKI WYCIEŃCZONEGO KRAJU. Eksport kapitałów z Włoch stanie się nieunikniony, a każdy, kto zna obecną sytuację finansową Włoch, wie co co to znaczy. Kolonizując Abisynję Włochy źle zużytkują te środki, które powinny i mogłyby być użyte właściwie u siebie, na półwyspie Apenińskim.

**Imperjum rzymskie Nr. 2, proklamowane wśród pijanych radością i zaślepieniem okrzyków, nie rodzi się pod znakiem pomyślnym**

* *

Piszącego te słowa doszły echa, że niektórzy Czytelnicy skłonni są przypisywać autorowi stronniczość z racji jego zdecydowanych poglądów antyfaszystowskich. — **Poglądów tych autor bynajmniej nie ukrywa, natomiast każdy znawca spraw włoskich, musi przyznać że fakty, jakie tu podajemy, zawsze są z reguły ściśle i niezawodne.** Aby jednak dać Czytelnikowi obraz stosunków, panujących we Włoszech, powołam się tym razem na świadka bezspornego, klasycznego.

Od 20 lat przebywała we Włoszech dziennikarka amerykańska, ostatnio kierowniczka rzymskiego biura agencji „United Press", p. **Alice Rohe.** Dziennikarka ta zabarwiała swą pracę z terenu włoskiego wyraźnie filofaszystowskiem naświetleniem. I nagle zdecydowała się opuścić placówkę rzymską. Na luksusowym statku włoskim, o którym mówi, że wydał się jej więzieniem, powróciła do Ameryki, choć mogła jeszcze na długo pozostać na stanowisku rzymskiem. Czemu to uczyniła?

„Uciekłam od narodu, który wydaje się nie czynić żadnego ruchu z własnej woli od chwili, kiedy los jego spoczywa w ręku „duce" wszechwiedzącego, wszechobecnego, wszechmogącego. Uciekłam od apatji, od rezygnacji, od myśli ukrytej. Chciałam wreszcie usłyszeć w Ameryce, jak ludzie na prawdę dyskutują!)

Co było bezpośrednią przyczyną ucieczki, co skłoniło dziennikarkę amerykańską do powzięcia nagłej decyzji!?

Słuchajcie, zwolennicy faszyzmu zagranicą!

„We Włoszech, jeżeli wspomina się nazwisko Mussoliniego publicznie, nawet wśród cudzoziemców to zawsze w formie: „wielki człowiek". Wszelka dyskusja polityczna to tabu. Wszyscy mają w oczach, w uszach hasło: „Pamiętajcie, że każdy może być szpiegiem"! Przypominam sobie ów wieczór w Rzymie, gdy w pewnej restauracji długo oczekiwałam znajomego, który miał mi sprowadzić jako gościa byłego wysokiego dygnitarza, myśliciela, obecnie liczącego przeszło 70 lat. Mój znajomy nadchodzi wreszcie i oświadcza mi: X nie przyjdzie. Został aresztowany wraz z 30 innymi w pewnej kawiarni koło Porta Pia pod zarzutem, że prowadził dyskusję polityczną. Mówili o filozofji. Może mi pani wierzyć, że jest niewinny. Proszę niech pani czyta. I wręczył mi egzemplarz brukowca rzymskiego „Ottobre". Pod wielkiemi czcionkami i wydrukowanem hasłem: „Mussolini ma zawsze rację!" umieszczony został komunikat faszystowskiego urzędu politycznego, w którym czytam: „W dzielnicy Campo Marzio (śródmieście Rzymu, w pobliżu parlamentu) przeprowadzimy kontrolę na 258 ulicach. Na każdej z tych ulic jest obserwator (wywiadowca), który czuwa, patrzy, referuje..." Znajdowałam się z moim znajomym w restauracji Fagiano, w dzielnicy o której pisał „Ottobre". Nagle porwała mnie tęsknota za moim krajem, porwała mnie poprostu chęć ucieczki. W uszach brzmiały mi słowa mego towarzysza przy stole: „Proszę pamiętać, że policja faszystowska śledzi każdy objaw działalności publicznej i prywatnej, a kontrolę tę wykonuje 1.200.000 umundurowanych faszystów. Barwni karabinierzy, policja lokalna to kontrola, którą się widzi. Ale policja tajna, słynna „Ovra" śledzi każdy Pani ruch wszędzie, zawsze!"

Dziennikarka amerykańska, która przez wiele lat pracowała w instytucji bynajmniej wrogo wobec faszyzmu nieusposobionej, tak porównywa rzeczywistość polityczną Ameryki i Włoch:

„... I pomyślałam o dziennikach włoskich. Wszystkie jednakie, wszystkie na jotę do siebie podobne, zawsze z podobizną Mussoliniego na pierwszej, drugiej trzeciej kolumnie. Nagłówki: „Mussolini przemawia", „Duce powiedział", „Duce będzie mówił", „Członkowie awangardy witają Mussoliniego". „Dzieci Lwicy" (formacja najmłodszych dzieci, włoczonych w szeregi faszystowskie. Przyp. red.) oklaskują Duce" i t. p. Na ostatniej czwartej stronie gazet krótkie, starannie przez cenzurę przesiane wiadomości... Włosi, których znałam z lat dawnych, byli narodem pełnym radości życia. A teraz? Myślę o Włoszech, gdzie z twarzy ludzkich znikł uśmiech, gdzie ludzie rozmawiając, zniżają głos. Tam ludzie od urodzenia do śmierci mają ciągle faszystowską zabawę wojskową, mają ciągle marsze ze zmechanizowanym bezwolnym okrzykiem: „Duce-Duce"

Takie to myśli, takie obrazy porównawcze nasunęły się współpracowniczce znanej agencji amerykańskiej, której służba rzymska nieraz była w świecie komentowana jako zbiór prawdziwie amerykańskich wyczynów, niezawsze zgodnych z prawdą, a raczej rzadko z nią zgodnych!

Skoro poruszyłem tu kwestję stosunków prasowych we Włoszech, naprowadzony na to wynurzeniami, tchnącemi szczerością, dziennikarki amerykańskiej, to zatrzymam uwagę czytelników na innem zjawisku prasowem włoskiem, dotyczącem również pracy dziennikarzy zagranicznych we Włoszech. Oto znany działacz antyfaszystowski, przebywający w Ameryce socjalista, profesor Salvemini, wystąpił w „New Republic" z ostrym atakiem na korespondentów zagranicznych w Rzymie, zarzucając im wprost, że stali się narzędziem szerzenia w świecie fałszywych wiadomości o Włoszech, odpowiednio inspirowanych przez Rząd włoski. Dziennikarze ci mają — pisze autor — łatwą pracę. Są przyjmowani przez Mussoliniego, są przyjmowani w salonach „towarzystwa" rzymskiego, wystarczy tylko pójść do urzędu prasy i propagandy, aby otrzymać odpowiednią porcję „wiadomości". należycie spreparowanych. **Rząd faszystowski, pisze Salvemini — zapewnia akredytowanym w Rzymie korespondentom amerykańskim bezpłatne przesłanie w ciągu miesiąca 5.000 słów telegrafem darmo, jeżeli będą to wiadomości życzliwe dla Rządu faszystowskiego.**

Oskarżenie, które prof. Salvemini rzucił pod adresem korespondentów amerykańskich w Rzymie, choć brzmi bardzo twardo, nie zostało, o ile mi wiadomo, dotychczas zakwestjonowane przez reprezentowane w Rzymie amerykańskie agencje i dzienniki, lubujące się w łatwym chlebie... Czy międzynarodowe organizacje prasowe nie powinny zażądać od autora wyjaśnień, aby pod tym potwornym zarzutem nie stała prasa niezależna, szanująca swą godność i niechcąca uchodzić za sprostytuowaną utrzymankę faszyzmu?

Salvemini myli się jednak, gdy potępia w czambuł wszystkich pracujących w Rzymie dziennikarzy zagranicznych. Wielu z nich toczy zaciętą walkę w obronie swej godności, naraża się bezustannie na szykany i wkońcu musi się poddać losowi dziennikarza, który mając do wyboru: godność swej pracy i osoby lub poddanie się instrukcjom reżimu, wybierając bez wahania pierwsze. **Kończy się to nagłem brutalnem wydaleniem hardego dziennikarza w ciągu jednej doby z granic Włoch. Ostatnio los ten spotkał nieustraszonego wieloletniego rzymskiego korespondenta organu socjalistów angielskich, „Daily Heralda", tow. Giovanni Giglio.**

LUIGI CALDERA.

# Do wszystkich prawników w Polsce

Uchwały tak zw. „narodowego" odłamu adwokatury polskiej w Kielcach, Gdyni, Warszawie i Łodzi, dotyczące kolegów-żydów, są przejawem wzrostu wśród pewnych sfer adwokatury polskiej nacjonalizmu i reakcji, wspomaganej przez nacjonalizm wśród pewnego odłamu adwokatury żydowskiej.

Ilekroć narasta fala niezadowolenia społecznego, tylekroć warstwy panujące, ich ideologowie i prasa, poszukując „winnych" kierują uwagę niezadowolonych na drogę nienawiści rasowych. Zresztą, we wszystkich tych wystąpieniach, w istocie swej, dominuje moment konkurencji zawodowej.

Jednakże i w tych okręgach, gdzie odsetek adwokatów-żydów jest znikomy (Poznań, Toruń) adwokatom powodzi się nielepiej, niż w innych. Słyszymy tam również o licytacjach u adwokatów, o grożących adwokatom eksmisjach. A zatem — nie żydzi są przyczyną zła, lecz ogólnie panujący w Polsce kryzys.

Niemniej jednak rzuca się, będące wstępem do brutalnej przemocy, hasła bojkotu zawodowego i towarzyskiego w stosunku do kolegów-żydów, hasła, mające na celu podzielić adwokaturę na uprzywilejowanych i upośledzonych. A wszak prawo jest zaprzeczeniem gwałtu, świat zaś prawniczy szczególnie powołany do należytej i trzeźwej oceny istotnych przyczyn dzisiejszej sytuacji materjalnej adwokatury.

Bezwątpienia wzmożona fala reakcji wśród prawnictwa polskiego ma swoje źródło także w tak zw. polsko-niemieckiem zbliżeniu ideowo - kulturalnem.

Na sądownictwo i palestrę polską złożony został zgoła wątpliwy zaszczyt pełnienia obowiązków gospodarza domu wobec prawników z Niemiec hitlerowskich, w których — jak powiada profesor hitlerowski Schmidt — „pojęcie człowieka jest anachronizmem w kodeksie cywilnym".

Przeciw przyjętej przez pewne sfery prawnictwa polskiego roli wykonawców zbliżenia ze współczesnem prawnictwem hitlerowskiem, polegającem na próbach przenoszenia do naszego prawa wzorów z III Rzeszy, musimy wystąpić z całą stanowczością.

Po wzory nie będziemy sięgać do tego prawa! Ani do sądów kapturowych! Ani do obozów koncentracyjnych! Ani do egzekucyj pod pozorem ucieczki!

To nagłe zainteresowanie „prawem narodowo - socjalistycznem" zrodziło się w chwili, gdy legł w gruzach wspaniały gmach nauki prawa niemieckiego, wzniesiony wysiłkiem wielu pokoleń prawników niemieckich, a na jego rumowiskach pojawili się apologeci gwałtu pod nazwą prawa, którzy w opancerzonej pięści dopatrują się najwyższej ratio legis, którzy zobowiązując się do pokoju, jednocześnie tworzą na Górnym Śląsku i Pomorzu organizacje, mające na celu oderwanie tych ziem od Polski.

To też w wyniku tej „intelektualnej" wymiany ustawodawstwo nasze przebiegają niepokojące nurty odwrotu od „przestarzałej" pojęć karty swobód człowieka i obywatela w kierunku kultu omnipotencji swoiście pojętego interesu państwowego. Procedura karna przebywa wsteczną ewolucję od wielkiej karty przestępcy, poprzez zmniejszenie prerogatyw proceduralnych (Ustawa o niektórych przestępstwach przeciwko Państwu), aż do lettres de cachets, rozbrzmiewają „dyskusyjne" głosy, za zniesieniem wogóle instytucji śledztwa i zastąpienia go dochodzeniem policyjnem, odzywają się głosy, domagające się sprowadzenia roli adwokata do czynnika pomocniczego przy prokuraturze. Jednocześnie w prasie rzuca się nieprawdopodobne projekty uproszczonej, oszczędnej a jednak obostrzonej, represji karnej, snuje się „teoretyczne rozważania", mające na celu oswojenie opinji z niesłychaną wprost zapowiedzią zniesienia apelacji w procesie karnym.

Pożywka ideologiczna hitleryzmu z jego zasadą „wództwa" i ideą totalności państwa stanowić ma bodziec do przeszczepienia tendencyj prawa hitlerowskiego na polską glebę.

I oto wtedy, gdy pewne grupy prawników polskich prawo w knut chcą zamienić, wypadki krakowskie, częstochowskie, lwowskie i chrzanowskie, pochody pierwszomajowe — setkami tysięcy uczestników, jakże dobitnie stwierdziły, że wielkie zadania, które rozwiązać należy, to — nie sprawa żydowska, albo taka czy inna „reforma" prawa, ale — nędza, bezrobocie, głód, ustrój społeczny i gospodarka planowa.

Aby zagadnienia te rozwiązać na arenę dziejów wkracza SOCJALIZM, by po zrzuceniu panowania gospodarczego kapitalistów, niezależnie od ich narodowości i wyznania, stworzyć gospodarkę planową i socjalistyczną, w ramach której starczy pracy i chleba dla wszystkich mieszkańców Polski.

Zwracamy się więc do wszystkich kolegów, którym drogie są pojęcia prawa, sprawiedliwości i kultury, którym obce jest uczucie nienawiści rasowej, aby zwalczali na każdym terenie każdą próbę zatrucia atmosfery koleżeńskiej wśród prawnictwa polskiego, aby występowali wszędzie przeciw propagandzie zasad hitlerowskiego „prawa", aby skupili się dokoła socjalistycznych sztandarów, na których wypisane są hasła Wolności, Równości i Sprawiedliwości Społecznej.

Wzywamy Kolegów do walki z nacjonalistyczną hecą i propagandą w Polsce hitleryzmu ze wszelkich jego objawach.

Wzywamy Kolegów — członków stowarzyszeń, które w akcjach takich się angażują, do okazania najkategoryczniejszego sprzeciwu.

W nadchodzącej walce o przebudowę ustroju prawnicy w Polsce muszą znaleźć się w naszych szeregach.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW W POLSCE.

DEMOKRATYCZNY BLOK APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

# Socjalizm w Holandji

## Po zjeździe partyjnym

Przed kilku tygodniami odbył się w Rotterdamie 42-gi kongres holenderskiej socjalnej demokracji. Kongres ten zasługuje na uwagę, bo sformułowano na nim niektóre *nowe stanowiska*, podkreślono niektóre nowe hasła. W centrum uwagi znalazły się zagadnienia „*PLANU PRACY*", „*ROZBROJENIA, HASŁA „NARODOWEGO*". Wielką rolę na kongresie grał t. *Albarda*, należący do „prawicowego" kierunku w partji. Zagadnienia międzynarodowe, sprawy faszyzmu były żywo dyskutowane.

Tow. *Vorrink*, przewodniczący partji, omawiając stosunki międzynarodowe, wskazał na konieczność *wspólnej*, zorganizowanej walki o pokój, prowadzonej przez te narody, które nie chcą wojny. W samej Holandji rośnie bezrobocie, wzrasta niezadowolenie, a zarazem — faszyzm, który przy ostatnich wyborach samorządowych zdobył 8% głosów. Partja Socjalistyczna, na szczęście, też rośnie, i zdobyła 200 nowych mandatów (samorządowych). Te swe sukcesy partja zawdzięcza „*PLANOWI PRACY*", skupiającemu dokoła partji żywioły opozycyjne. Referent proponuje *NIE* zaostrzać stosunku partji do stronnictwa katolickiego. Organizacyjnie partja za ostatni rok poczyniła nowe postępy. Liczba organizacyj wzrosła z 765 na 796. Liczba członków partji 88 tys.

W *dyskusji* t. *Albarda* zaproponował zmienić stosunek partji do rozbrojenia. W okresie demokracji czysto negatywne stanowisko wobec uzbrojenia było zrozumiałe. Ale w epoce faszyzmu, gdy rośnie zaborczy militaryzm, pacyfizm winien się stać aktywnym i *konstruktywnym*. Należy stworzyć *SIŁĘ*, która mogłaby bronić porządku prawnego w stosunkach międzynarodowych! Mówca jednak proponuje kongresowi partji, by nie rozstrzygał zaraz tego zagadnienia, lecz przekazał je komisji, która opracuje stanowisko partji na kongres najbliższy. Ta propozycja została przyjęta.

Bardzo intensywnie zajął się kongres sprawą hasła *NARODOWEGO*. Tenże t. Albarda oświadczył, iż we wzmocnieniu hasła narodowego nie widzi dla partji żadnego niebezpieczeństwa. Odwrotnie — mówca stoi na stanowisku, że emblematy narodowe nie powinny być symbolami walki przeciw socjalnej demokracji. „Między narodową świadomością a solidarnością międzynarodową niema sprzeczności!"

Omawiano na kongresie także sprawę *UDZIAŁU W RZĄDZIE*. Sprawa ta może rychło stać się aktualną. Centr. Komitet domagał się od kongresu odpowiedniego upoważnienia dla Rady partji. Grupa delegatów proponuje, by Rada mogła rozstrzygać w tej sprawie tylko dwiema trzeciemi głosów. Tow. Albarda sprzeciwia się temu, dowodząc, iż nie należy w dzisiejszych warunkach uważać udziału w rządzie za krok *bardziej niebezpieczny*, niż niebranie udziału. Branie udziału nie należy uważać za rzecz nienormalną! Stanowisko Centr. Komitetu zostało przyjęte.

Propozycja Centr. Komitetu, by Kongresy partyjne odbywały się co dwa lata (a nie co roku, jak dotychczas) została odrzucona niewielką większością. Centr. Komitetowi dano prawo większego wpływu na nominację kandydatów przy wyborach do parlamentu.

Jak widzimy, wyniki obrad i charakter debat świadczą raczej o pewnem przesunięciu się „naprawo". Holandja jest krajem niewielkim, silnie zagrożonym przez Hitlera — stąd wzrost nastrojów „obronnych" i „narodowych".

K. CZ.

Już wyszedł z druku zeszyt czerwcowy

**„GROMADY"**

miesięcznika naszych czerwonych harcerzy. Treść, jak zawsze, ciekawa, numer tak, jak i poprzednie doskonale ułożony i zredagowany.

Cena zeszytu — tylko 20 gr. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Warecka 7, tel. 230-52

## Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

# Rząd Frontu Ludowego u steru Francji

## Tow. Blum utworzył Rząd

Francuska Izba deputowanych zebrała się w czwartek na swe drugie skolei posiedzenie. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyborów przewodniczącego i członków prezydjum. Jak było do przewidzenia przewodniczącym Izby Deputowanych został obrany w pierwszem głosowaniu wspólny kandydat „Frontu Ludowego", b. premjer, radykał Edward Herriot. Otrzymał on 378 głosów przeciwko 150. Wybory przewodniczącego miały przebieg spokojny. Ławy poselskie były zapełnione, jak również trybuny dla publiczności. Około godziny 16-ej członkowie gabinetu Sarrauta zebrali się w ministerjum spraw wewnętrznych celem zredagowania listu z prośbą o dymisję. Po wyborze Herriota na przewodniczącego na trybunę wszedł jeden z leaderów prawicy, były minister stanu Louis Marin, który oświadczył, że stronnictwa lewicy przy podziale miejsc w prezydjum nie biorą pod uwagę przepisów, że rozdział miejsc w prezydjum winien być dokonany proporcjonalnie do liczebności stronictw reprezentowanych w Izbie. Marin zaznaczył, że stronnictwa mniejszości nie wezmą udziału w wyborach członków prezydjum, to jest wiceprzewodniczących i sekretarzy i nie wysuną własnych kandydatów. Oświadczenie Marina by to przyjęte dość obojętnie przez stronnictwa lewicy. Około godziny 16-tej min. 20 członkowie ustępującego gabinetu Sarrauta udali się do pałacu Elizejskiego celem złożenia dymisji na ręce prezydenta Lebruna. O godzinie 18-ej sekretarz generalny pałacu Elizejskiego udał się do mieszkania Leona Bluma, zapraszając przywódcę socjalistów na audjencję do prezydenta.

**Około godz. 21 tow. Leon Blum przedstawił Prezydentowi Republiki listę nowego Rządu.**

Izba Deputowanych dokonała następnie wyboru 6-ciu wiceprzewodniczących. Zostali wybrani: Albert Paulin, Ferdynand Norin (socjaliści), Duclos (komunista), Hipolit Ducos (radykał socjalny), Leon Barety (Alliance republikanów lewicowych i radykałów niezależnych), Edward Eoulier (Federacja Republikańska). Prawica jeszcze się nie zdecydowała czy przyjąć mandaty w Prezydjum.

## Charakterystyka Rządu

### Socjaliści objęli sprawy wewnętrzne, resorty gospodarcze i opiekę społ.

**Nowy gabinet francuski składa się z 36-ciu członków. Liczy on 21 ministrów i 14 podsekretarzy stanu oraz jednego wysokiego komisarza. Przy ostatecznem formowaniu gabinetu Blum zarzucił koncepcję zredukowania listy członków Rządu przez utworzenie sekretarjatów i podsekretarjatów stanu. W ten sposób struktura gabinetu francuskiego nie uległa naogół zmianie. Pozatem 4 osoby, wchodzące w skład Rządu nie są członkami żadnej z Izb ustawodawczych a mianowicie sekretarz generalny stronnictwa socjalistycznego Paul Faure oraz 3 kobiety, kierujące podsekretarjatami stanu.**

**Co do przynależności partyjnej, teki podzielono jak następuje:**

**SOCJALIŚCI — 12 ministerjów, 7 podsekretarjatów stanu i stanowisko wysokiego komisarza.**

**RADYKALI — 8 ministerjów i 4 podsekretarjaty.**

**Najsłabiej reprezentowana jest grupa Paul - Boncoura t. zw. Unja socjalistyczno - republikańska. Nie wszedł bowiem w skład gabinetu sam prezes ugrupowania Paul - Boncour, który postawił wyraźnie swą kandydaturę na stanowisko ministra spraw zagr. i nie otrzymał tego urzędu. Wyraźnie urażony w stosunku do nowego Rządu, nie przyjął żadnej teki. Również z pozostałych członków stronnictwa jedynym ministrem i to bez teki jest sen. Violette. Drugi podsekretarjat stanu o minimalnem znaczeniu, a mianowicie dla spraw Afryki północnej obsadzony został przez członka ugrupowania socjalistyczno - republikańskiego Viennota, obok podsekretarjatu stanu dla spraw górnictwa i źródeł energji.**

**Podział tek wogóle przedstawia się w ten sposób, że socjaliści poza stanowiskiem premjera i ministra stanu obsadzili sprawy wewnętrzne oraz wszystkie resorty gospodarcze z wyjątkiem handlu, a mianowicie gospodarkę narodową, finanse, rolnictwo, roboty publiczne oraz wszystkie resorty związane z opieką społeczną. Radykałowie obsadzili wszystkie resorty wojny, t. zn. lotnictwo i marynarkę wojenną (jednak na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw marynarki wojennej powołano socjalistę), sprawy zagraniczne, sprawiedliwość, oświata i handel.**

**Kierownictwo spraw zagranicznych spoczywa wprawdzie w rękach radykałów, w myśl jednak powszechnej opinji należy się spodziewać, iż sam premjer Blum zachowa sobie decydujący wpływ na te sprawy.**

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

## Skład Rządu

**Skład nowego Rządu francuskiego, którego członkowie przedstawieni zostali w czwartek prezydentowi Republiki, jest następujący:**

**PREZES RADY MINISTRÓW — Leon Blum, prezes klubu parlamentarnego partji socjalistycznej.**

**MINISTROWIE BEZ TEKI: Kamil Chautemps (radykał), Paul Faure (socjalista, nie piastujący mandatów do żadnej z izb ustawodawczych), Maurice Violette (Unja socjal - republikańska).**

**WICEPREMJER I MINISTER OBRONY NARODOWEJ — Edward Daladier, (prezes stron. radyk.).**

**LOTNICTWO — Piotr Cot (radykał).**

**MARYNARKA WOJENNA — Gasnier Duparc (radykał).**

**SPRAWY ZAGRANICZNE—Yvon Delbos (radykał).**

**SPRAWIEDLIWOŚĆ — Marek Rucart — (radykał).**

**OŚWIATA — Jean Zay (radykał).**

**SPRAWY WEWNĘTRZNE — Roger Salengro (socjalista).**

**GOSPODARKA NARODOWA — Karol Spinasse (socjalista).**

**FINANSE — Vincent Auriol (socjalista).**

**HANDEL — Bastid (radyka).**

**ROLNICTWO — Georges Monnet, (socjalista).**

**ROBOTY PUBLICZNE — Albert Bedouce (socjalista).**

**MINISTERSTWO SOLIDARNOŚCI SPOŁECZNEJ — (dawne min. pracy). — J. B. Lebas (socjalista).**

**EMERYTURY — Albert Riviere (socjalista).**

**KOLONJE — Marjusz Moutet (socjalista).**

**POCZTA i TELEGRAF — Jardiller (socjalista).**

**ZDROWIE PUBLICZNE — Henryk Sellier (socjalista).**

**PODSEKRETARZ STANU: w prezydjum Rady Ministrów — Marz Dormay (socjalista) i Franciszek de Tessan (radykał). W min. marynarki wojennej Franciszek Blancho (socjalista). W min. handlu — Henryk Tasso (socjalista). Dla spraw Afryki północnej — Piotr Viennot (Unja socjalistyczno - republikańska). Administracja departamentów i samorządu w min. spraw wewn. — Raul Aubaud (radykał). W min. rolnictwa — Andre Liautey (radykał). Dla spraw [illegible]nictwa i źródeł energji — Paul [illegible]madier (Unja socj. republ.). Dla spraw sztuki, sportu i rozrywek — Leon Lagrange. Nauczanie techniczne — Juljusz Julien (radykał). Dla badań naukowych — Irena Joliot-Curie (socjalistka). Dla opieki nad dzieckiem — Zuzanna Lacore (socjalistka). Dla spraw zakładów wychowawczych i opieki nad wdowami wojennemi — pani Brunscwig (rad.). Dla spraw wychowania fizycznego — Pierre Dezarnaulds (radykał). Wysoki komisarz dla spraw rozbudowy i regulacji okręgu paryskiego — Andre Morizet (socjalista).**

## I-sze oświadczenie nowego premjera tow. Bluma

Po zakomunikowaniu składu nowego Rządu, premjer Blum złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

**„Przeczytaliście panowie listę gabinetu. Uważacie ją, być może, za nieco długą. Zawiera ona przedewszystkiem nowość do której przywiązuję dużą wagę, mianowicie do normalnego składu Rządu dochodzą trzy kobiety. Fakt utworzenia Rządu spośród kilku partyj pociąga za sobą pewną liczbę zobowiązań zupełnie naturalnych i bardzo łatwych do zrozumienia. Utworzyłem kilka nowych agend. Zajmą się one w interesie ogólnym rozwojem sportu, ochrony dziecka i wychowania fizycznego. Będziecie panowie mieli również oczywisty dowód, że przedstawienie listy Rządu wyszło nieco poza ramy zwyczajowe. Jeżeli tak postąpiłem, to nie dlatego, by nadać sobie pozór taniego nowatora. Nie szukałem oryginalności. Właśnie, aby odpowiedzieć bardzo poważnym troskom, zdecydowałem się objąć prezesurę Rady Ministrów bez teki. Zawsze uważałem funkcje premjera jako funkcje koordynacyjne. Logiczny podział pracy Rządu ułatwi głębsze reformy administracyjne, umożliwiając uproszczenie sklasyfikowanie i koordynację rozpatrywanych spraw.**

**Oto kilka uwag, jakie pragnąłem uczynić co do samego składu Rządu. Co się tyczy polityki nowego Rządu, to rozumieją panowie, że expose rezerwuję dla Izb. Znacie zresztą już dostatecznie główne linje programu, jaki zamierzam realizować. Rząd przedstawi się Izbom w sobotę. Sądzę, że w ten sposób pobijemy wszystkie rekordy szybkości".**

## Krótki życiorys nowego premjera francuskiego

Leon Blum urodził się dn. 9 kwietnia 1872 r. w Paryżu. Po ukończeniu szkoły średniej i wydziału prawnego uniwersytetu objął na zasadzie konkursu stanowisko w Radzie Stanu, gdzie pracował aż do 1919 r., kiedy po raz pierwszy zdobył mandat do Izby Deputowanych. Do partji socjalistycznej wstąpił w 1899 r. Jako pomocnik Jaures'a przyczynił się do założenia „L'Humanite" w 1904 r. Jednocześnie poświęcał się pracy literackiej, ogłosił studjum o Standhalu. Po uzyskaniu mandatu do Izby w 1919 r. objął sekretarjat frakcji socjalistycznej.

Gdy na kongresie w Tours w r. 1921 lewe skrzydło partji utworzyło partję komunistyczną i objęło „L'Humanite", Blum założył gazetę „Le Populaire" i objął jej kierownictwo. W 1928 r. został powołany na przewodniczącego frakcji socjalistycznej w Izbie.

## Tragiczna śmierć studenta

W czwartek z lotniska cywilnego w Mokotowie wystartował samolot RWD. 8, który holował na lince szybowiec „Rybitwę", należący do Akademickiego Aeroklubu Sportowego. Na wysokości 400 mtr., gdy samolot i szybowiec znaleźli się nad ulicą Rakowiecką, oberwała się lotka od samolotu. Wtedy pilot odczepił linkę od szybowca, przypuszczając, że wystartuje. Lecz szybowiec chwiał się na boki, a następnie stracił równowagę i runął pionowo na budynek 1-go pułku artylerji przeciwlotniczej (Rakowiecka 20). Szybowiec strzaskał się. Pilot 23 letni Edmun Szatkowski wskutek zmiażdżenia głowy i zgniecenia klatki piersiowej, poniósł śmierć na miejscu.

## Wielki pożar w Warszawie

W czwartek Centrala Straży Ogniowej zaalarmowana została wybuchem wielkiego pożaru w domu przy ul. Bielańskiej 5. Natychmiast na miejsce wyruszyły oddziały I i II, a po pewnym czasie, gdy ogień się rozszerzał wezwano 3-ci i 4-ty.

We wspomnianym domu, na strychu mieszczą się składy szkła, porcelany i kryształów, należące do Abrama Parlina. W pewnej chwili stojący przed teatrem „Nowości" woźny Stański Franciszek zauważył buchający ze strychu ogień. S. natychmiast wszczął alarm.

Ogień z przeraźliwą szybkością przenosił się z miejsca na miejsce. Istniała obawa, że wskutek silnego wiatru zajmie się teatr. Strażacy z samozaparciem się siebie, przystąpili do lokalizowania ognia, wyrąbując częściowo dach kryty dachówką.

Strażacy po 20-to minutowej akcji zlokalizowali ogień, poczem dogaszanie trwało około trzech godzin.

Straty bardzo znaczne.

## Walki robotników francuskich

### Rząd tow. Bluma zrealizuje postulaty strajkujących w drodze ustawodawczej

**Według obliczeń prasy paryskiej, rozszerzający się coraz bardziej ruch strajkowy obejmuje już na terenie całej Francji przeszło pół miljona robotników.**

**W kołach politycznych uważają, iż objęcie władzy przez nowy Rząd „Frontu Ludowego" wyjaśnić powinno sytuację w sposób zasadniczy. Nowy Rząd bowiem w drodze ustawodawczej zrealizuje zasadniczy postulat strajkujących robotników, a mianowicie zbiorowe umowy pracy oraz 40-godzinny tydzień roboczy. To też rozwiązania strajku należy oczekiwać na drodze zarządzeń natury ogólnopolitycznej.**

Sytuacja na froncie strajkowym przedstawia się obecnie następująco:

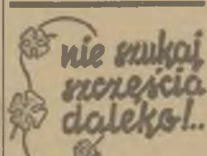
W Rouen przystąpili do strajku robotnicy zakładów chemicznych. Robotnicy wysunęli żądania podwyższenia płac o 50 proc. i obsadzili fabryki.

W zakładach metalowych strajk przybrał na sile.

W przemyśle włókienniczym w Lille i okolicach zastrajkowało kilkanaście tysięcy robotników. Wszystkie przędzalnie są nieczynne. Prefekt departam. Nord, który przyjął delegację związku zawodowego oświadczył, iż zamierza interwenjować na rzecz podjęcia bezpośrednich rokowań z przedstawicielami robotników.

W ciągu nocy ze środy na czwartek do strajku przystąpili kolportarzy gazet konc. Hachette'a. W ten sposób dostawa gazet na prowincji niemal całkowicie ustała. Popołudniu kierownictwo firmy Hachette zawarło porozumienie z robotnikami, przyznając im zwyżkę płac o 10 proc., oraz zapewniające ponowne przyjęcie tych pracowników, którzy ze względów politycznych lub spowodu strajku zostali zwolnieni z pracy. Porozumienie nie objemowało jednakże sprawy szoferów ciężarówek, rozwożących gazety. Wobec tego o godz. 2-ej w nocy robotnicy przerwali pracę. Gazety nie zostały rozesłane. Wielka liczba strajkujących zgromadziła się w pobliżu giełdy. Strajk objął niemal wszystkich szoferów na machodów ciężarowych oraz robotników stacyj benzynowych. Jest rzeczą możliwą, że również szoferzy taksówek przyłączą się do strajku.

**W czwartek w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie członków syndykatu prasy paryskiej. Na zebraniu tem dyrektorowie wydawnictw stwierdziwszy niemożność zapewnienia kolportażu dziennikom, postanowili zawiesić wydawanie gazet do piątku wieczorem.**






## W Antwerpji
## Strajk robotników portowych

Z Brukseli donoszą: Strajk robotników portowych w Antwerpji rozszerzył się. Garnizon został zaalarmowany i znajduje się w ostrem pogotowiu. W ciągu czwartku zanotowano szereg zajść i incydentów. Strajkujący utworzyli lotną brygadę, złożoną ze 150 cyklistów. Zadaniem tego oddziału jest niedopuszczanie do łamania strajku.

## Strajk marynarzy angielskich

Na tle wysokości zarobków wybuchł w czwartek w Londynie strajk marynarzy, robotników dokowych, magazynierów i t. p. Przeszło 50 statków, należących do towarzystwa żeglugi, jest wskutek strajku unieruchomionych. Strajk objął kilka miast, położonych nad rzeką Trent i jej dopływami, m. in. miasta Hull, Nottingham, Shardlow i Newmark.

## Obce agentury

Czwartkowa rozprawa hitlerowskich agentów w Katowicach rozpoczęła się od przesłuchania osk. Porwika, elektromontera z Chorzowa. Oskarżony utrzymuje, że do partji nie należał. Do winy się nie poczuwa.

Osk. Berneckel opisuje tajne zebranie w mieszkaniu Stylitza, na którem obecny był Maniura i inni członkowie. Maniura wytykał błędy Volksbundu i innych organizacyj niemieckich, działających na Śląsku, poczem odbyła się przysięga 5 nowoprzyjętych członków. W listopadzie 1935 r. odbyło się u Maniury zebranie, na którem podpisano deklaracje członkowskie i wręczano blankiety deklaracyjne dla zjednania nowych członków. Maniura oświadczył m. in. na zebraniu, że wstępujący do partji otrzymają pracę. Oskarżony oświadcza, iż nie wiedział, że organizacja jest nielegalna, bowiem Maniura zapewniał, iż zostaną przeprowadzone starania o legalizację.

Osk. Blinda, bezrobotny ślusarz, zapewnia, iż należał do organizacji jedynie celem zapewnienia sobie pracy.

## Wiadomości Sportowe

### Piłka nożna

ADMIRA WIEDEŃSKA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ POLSKI 4:0. W czwartek rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a reprezentacją Polski, zakończony zwycięstwem Wiedeńczyków 4:0 (1:0).

U Polaków doskonale grał jedynie Madejski w bramce. Wszyscy inni zawiedli, a już wręcz przykre wrażenie [illegible] był Badura. Na tej pozycji [illegible] bej grze środkowego pomocnika, wytworzyła się luka, przez którą przedzierały się ataki Wiedeńczyków. Zawody prowadził doskonale p. Sznajder. Widzów zebrało się przeszło 10.000.

SENSACYJNA PORAŻKA WĘGIERSKICH PIŁKARZY. W czwartek budapesztańska Bocskay rozegrała mecz w Stanisławowie z miejscową Rewerą. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Rewera w stosunku 4:3.

W środę Węgrzy pokonali w Lublinie miejscową Unję 6:3.

### Boks

KOMISARYCZNE RZĄDY W WARSZ. OZB. Jak się informujemy, komisarz PZB na okręg warszawski, mjr. Morawski nadal prowadzi agendy warszawskiego okręgu bokserskiego i podobno rządy komisaryczne zostaną przez czas dłuższy utrzymane. Być może, że władze zdecydują się na unieważnienie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia WOZB spowodu pewnych nieformalności. Decyzja PZB i PUWF w sprawach losów okręgu warszawski[illegible] jest w najbliższym [illegible]

### Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKO - MOTOCYKLOWE NA DYNASACH. W środę wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarsko - motocyklowe, organizowane przez WTC.

W pojedynku motocyklowym Gembala — Grabowski rozegrano 3 biegi na dystansie 3-ch klm. W biegu z 2-ch startów zwyciężył Gembala w czasie 1:55 sek. W biegu na czas pierwsze miejsce zajął Grabowski 1:46,8 sek. W biegu ze startem wspólnym wygrał Grabowski.

W biegu sprinterów, w finale pierwszych zwyciężył Popończyk.

### Hippika

KONKURS ARMJI POLSKIEJ W ŁAZIENKACH. W czwartek, w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych, rozegrany został w Łazienkach konkurs armji polskiej. [illegible] ten dostępny jedynie dla oficerów armji czynnej, wywołał duże zainteresowanie. Jest to bowiem jeden z najciekawszych konkursów, wykazujący najlepiej klasę jeźdźca.

Pierwsze miejsce przypadło bezapelacyjnie rtm. von Barnekow (Niemcy), natomiast musiano urządzić rozgrywkę o drugą i trzecią nagrodę [illegible] dzy por. Broussaud (Francja) i [illegible] Hasse (Niemcy) Obydwaj prz[illegible] parcours czysto, ale por. [illegible] miał lepszy czas o 4, 8sek. i dzięki [illegible] zakwalifikował się na drugie miej[illegible]

NIEUDANA PROBA POBICIA REKORDU POLSKI. Próba pobicia rekordu Polski w skoku na wyso[illegible] nie udała się. Startowały tylko 2 [illegible] nie: Moskal pod ppłk. Römlem [illegible] vannah pod rtm. Starnawskim. [illegible] reg prób na przeszkodach wyso[illegible] od 170 do 197 cm. nie dał wyniku. [illegible] obu jeźdźców wyróżnił się ppłk. Römmel.

## Na Górnym Śląsku

# Wspaniałe zwycięstwo C. Z. G.

Górnicy socjalistyczni Śląska zdobywają coraz to większe wpływy. Wyrazem tego są wyniki wyborów do rad załogowych na kopalniach śląskich.

W dniach 30 maja i 2-go czerwca r. b. odbyły się wybory do rady załogowej kop. „Dębieńsko" w Czerwionce. Mimo wielkiej agitacji wszystkich nacjonalistów przeciw socjalistycznej liście kandydatów do Rady Załogowej, Centralny Związek Górników skupił na listę swoich kandydatów 1383 głosów i zdobył 8 pełnych mandatów i 1 uzupełniający. ZZZ. uzyskał 757 głosów, a więc 4 pełne mandaty i 1 uzupełniający; ZZP. tylko 113 głosów bez mandatu; lista obywatelska — 95 głosów, bez mandatu.

Nasi towarzysze kopalni „Dębieńsko" nie mogą poprzestać na osiągniętem zwycięstwie, lecz winni wszystkich naszych zwolenników zaagitować na członków C. Z. G. i P. P. S.

C. Z. G. zdobył 500 nowych głosów i 2 mandaty.

# Ciekawa polemika...

## Historja pewnego „specjalnego numeru"

Pomiędzy „Polonją" a „Śląskim Kurjerem Porannym" (organ Z. Z. P.) toczy się bardzo ciekawa polemika, której warto poświęcić kilka uwag. Oto „Polonja" twierdzi, że „Śląski Kurjer Poranny" wydał specjalny numer niemiecki, zawierający szereg ogłoszeń hitlerowskich firm z Bytomia i t. d., w których nawołuje się do masowego odwiedzania Bytomia i masowego wydawania tam polskich pieniędzy. Specjalny numer niemiecki ukazał się tylko w nielicznym nakładzie i został doręczony jedynie firmom, które dały płatne ogłoszenia, ale nie doszedł do rąk czytelników tego organu. Temsamem zostały poszkodowane firmy, które zapłaciły grube pieniądze za ogłoszenia, których nikt z czytelników pisma nie widział na oczy. Na dowód swego twierdzenia „Polonja" zamieściła fotograficzną odbitkę ogłoszeń hitlerowskich w specjalnym numerze niemieckim „Śląskiego Kurjera Porannego". Pomiędzy ogłoszeniami widzimy także ogłoszenia firm żydowskich z Bytomia.

W odpowiedzi na zarzuty „Polonji" zamieścił „Śląski Kurjer Poranny" organ p. Grajka, odpowiedź, że wszystko działo się bez wiedzy wydawnictwa organu p. Grajka, a winny akwizytor został zwolniony z pracy. Jednak już w następnym numerze pisze organ p. Grajka, że wszystko było w porządku, a specjalny numer niemiecki wyszedł na życzenie grona Polaków z Opola, którzy pragnęli zaprowadzić organ p. Grajka także na Śląsku Opolskim — i oni to zbierali ogłoszenia hitlerowskie dla „Śląskiego Kurjera Porannego". W odpowiedzi na to oświadczyła „Polonja", że żadne grono Polaków nie życzyło sobie numerów próbnych niemieckiego „Ś. K. P." lecz, znany hochsztapler Baumann, wydalony z Polski za różne afery, oraz hitlerowiec Ulrich. Obydwaj ci panowie zbierali ogłoszenia niemieckie, zapraszając obywateli polskich do wyjazdu do Bytomia i wydawania tam polskich pieniędzy na upoważnienie Administracji „Śląskiego Kurjera Porannego". „Śląski Kurjer Poranny" ze swej strony broni się tem, że „Polonja" także zamieszcza ogłoszenia firm niemieckich i żydowskich.

Jednem słowem, rodacy z „Polonji" i organu p. Grajka „Śl. Kurjera Porannego" zgodni są w jednem, a mianowicie: można szczuć na Żydów, ale interes jest interesem i żydowskie pieniądze nie śmierdzą. Jednak interes organu p. Grajka z owym specjalnym numerem niemieckim ma... specjalny posmak.

# Strajk robotników piekarskich i młynarskich w Stryju

(Kor. wł).

W dniu 29 ub. m. wybuchł strajk robotników piekarskich i młynarskich w Stryju naskutek nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców.

Właściciele w Stryju zmuszali robotników do pracy ponad 8 godzin bez specjalnego wynagrodzenia, choć i płaca zasadnicza była bardzo nędzna) W sprawie tej odbyło się kilka konferencyj z udziałem p. Inspektora, które nie dały pozytywnych wyników, wskutek braku dobrej woli ze strony przedsiębiorców. Toteż robotnicy postanowili unormować warunki pracy i płacy przy pomocy umowy zbiorowej, o którą stanęli do strajku.

Strajk jest solidarny; przebieg spokojny.

# Niewłaściwe postępowanie starosty Szczuczyńskiego

(Kor. własna)

W dniu 23 maja 1936 r. wieś Szawdzinie, gm. Żołudek, pow. Szczuczyn Nowogródzki, była widownią zajścia, zakończonego aresztowaniem szeregu włościan tej wsi.

Obok wsi nad Niemnem znajduje się las, z którego od niepamiętnych lat włościanie wsi Szawdzinie pobierali drzewo na opał i korzystali jako z pastwiska. Do lasu tego rości sobie pretensje właścicielka sąsiedniego majątku Dzikuszki, Marja Mirejkowa. Opierając się na długoletniem posiadaniu i korzystaniu z lasu, włościanie wsi Szawdzinie uznają się za jego właścicieli, a chcąc swoje prawo udowodnić przed sądem, zbierali materjał dowodowy do wytoczenia sprawy o własność lasu. W tym czasie obszarniczka Mirejko, dowiedziawszy się o zamiarach włościan, wystąpiła z przeciwakcją. Powołując się na nakaz zalesienia, otrzymany z komisji ochrony lasów, przystąpiła do zalesienia spornego terenu przy pomocy swojej służby folwarcznej. Włościanie wystąpili ze sprzeciwem, uznając, że zalesienie terenu przez obszarniczkę automatycznie i bez sądu pozbawi ich praw do spornego terenu. Władze administracyjne stanęły po stronie obszarniczki Mirejkowej. Starosta wysłał policję dla przeprowadzenia zalesienia przymusowo i bez względu na sprzeciw włościan. Dla włościan, dla których sporny teren jest jedynym obszarem pastwiskowym, sprawa ta stanowiła o przyszłości ich rodzin i gospodarstw. Jak zwykle w tych wypadkach wystąpiły kobiety i dzieci. Komisarz policji chciał za wszelką cenę łagodzić zatarg. Niestety, innego zdania był starosta, uznając widocznie, że interes kilkuset osób ludności wiejskiej musi ustąpić przed nakazem zalesienia, idącym równocześnie faktycznie na rękę interesowi obszarniczki, która w ten sposób bez sądu obejmuje posiadanie sporny teren, odsuwając chłopów od pasania i korzystania z opału. Przebieg zajścia z policją był dramatyczny. Są pobici i ranni. Aresztowanych włościan odstawiono do Lidy, a sporny teren częściowo został zalesiony.

Zapytujemy Pana Ministra Spr. Wewnętrznych, czy wiadome mu jest nietaktowne i nieliczące się z najbardziej żywotnemi interesami włościan wsi Szawdzinie, postępowanie starosty szczuczyńskiego i czy zostaną wyciągnięte konsekwencje z takiego postępowania?

# Procesy o zajścia anty-żydowskie

(PAT.). W sądzie okręgowym w *Wilnie* rozpoczęła się rozprawa przeciwko 8 członkom O. N. R., oskarżonym o należenie do nielegalnej organizacji i o dokonywanie zamachów terorystycznych na sklepy żydowskie. Rozprawie przewodniczy wiceprezes s. o. Brzozowski przy udziale sędziów s. o. Tomaszewskiego i Orlickiego, oskarża prokurator Jaczynowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i wyjaśnieniach podsądnych, którzy do inkryminowanych im czynów nie przyznali się, Sąd przesłuchał kilku świadków: naczelnika wydziału społeczno-politycznego wileńskiego urzędu wojewódzkiego Birkenmayera, naczelnika wydziału śledczego nadkomisarza p. Zemlera i kierownika wydziału śledczego, podkomisarza Puchalskiego. Proces potrwa parę dni.

**

(PAT.). Przed sądem okręgowym w *Kaliszu* zakończył się dwudniowy proces 32 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o krwawe zajścia w *Szedlewku pow. Konińskiego*. Zajścia te nastąpiły w dwa dni po wypadkach w Zagórowie.

Policja, przeprowadzająca aresztowania i rewizje w Szedlewku, natrafiła na opór. Tłum, uzbrojony w widły i kamienie, zaatakował policjantów. Otoczony oddział policji użył broni palnej, w wyniku czego 5 osób zostało zabitych i 13 rannych.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, wydał wyrok, skazujący głównego inicjatora zajść Stanisława Wróbla na karę 2 lat więzienia; dwuch oskarżonych na 1 rok 10 mies.; dwuch na 1½ roku; pięciu na 1 rok; czterech na 10 miesięcy; siedmiu na 8 miesięcy; siedmiu na 6 miesięcy i jednego na 2 miesiące aresztu. Trzech oskarżonych uniewinniono.

**

Sprawozdanie z procesu o zajścia w *Przytyku* podajemy osobno.



# Pokłosie walk strajkowych we Lwowie

(Kor. własna).

Kilkutygodniowa walka robotników budowlanych przyniosła zainteresowanym pewne sukcesy materjalne i moralne. Do tych ostatnich zaliczyć należy przedewszystkiem solidarność, która przejawiła się w taki sposób, że nie ośmielono się nawet podjąć jakichkolwiek prób łamistrajkostwa. Charakterystyczne dla tego strajku będzie i to, że arbitraż Komisji ministerjalnej był dla robotników niekorzystniejszy nawet od propozycji pracodawców. Po wznowieniu zdołano warunki pracy i płacy nieco polepszyć. Przedewszystkiem ustalono płace, które w maksymalnej granicy mają wynosić 1.20 zł. na godzinę. dla murarzy i cieślów, 65 gr. dla pomocników budowlanych i 1 zł. dla betoniarzy. Pracodawcy zgodzili się na zarezerwowanie miejsc przy pracy przedewszystkiem dla robotników lwowskich. Ustalono także system pracy, która będzie wynagradzana godzinowo, akordówki będą wyłączone. Zakończone zostały rokowania z robotnikami przy robotach ziemnych i drogowych, prowadzonych przez Fundusz Pracy. Pertraktacje robotników ceglarskich są także na ukończeniu i zakończona została także akcja cennikowa stolarzy meblowych przy uwzględnieniu znacznej części ich postulatów.

# Wiadomości z całej Polski

### RABUNEK 1350 ZŁ.

Do mieszkania gospodarza Stan. Półtoraka w Zagórowej — gm. Jangrot (olkuskie) wtargnęło w nocy przez okno 3-ch zamaskowanych osobników i pod groźbą rewolwerów zrabowało 1350 zł. w gotówce. Bandyci zbiegli.

### FATALNY STRZAŁ.

W pociągu, zdążającym ze Lwowa do Gródka Jagiellońskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Kapral Kazimierz Drozd, pokazując rewolwer swemu koledze Kaczmarkowi, spowodował wystrzał. Kula ugodziła Kaczmarka w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala powsz. we Lwowie. Drozda zatrzymała żandarmerja.

### DOŻYWOTNE WIĘZIENIE.

W sprawie przeciw bandytom Lasce i Churzunowi, oskarżonym o zamordowanie i obrabowanie rodziny Graillierów zapadł wyrok.

Przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na dożywotnie więzienie i utratę praw na zawsze.

### UJĘCIE MORDERCY.

W Święcianach zatrzymano Icka Abrama Fajwela, mieszkańca Daugieliszek, który przyznał się do morderstwa na osobie 15-letniej Blumy Ziwówny, której zmasakrowane zwłoki znaleziono na cmentarzu w Daugieliszkach 1 b. m.

Miała ona poderżnięte gardło i rozpruty brzuch. Morderca oświadczył, że „zabił dziewczynę, bo skarżyła się, że jest w ciąży".

W obawie ujawnienia tego, po dokonaniu zabójstwa, rozpruł brzuch, wyjął wnętrzności i zakopał je w lesie.

### KARA ŚMIERCI.

W procesie przed trybunałem przysięgłych w Rzeszowie przeciw ko Zygmuntowi Królikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie w dn. 1 maja r. b. Rudolfa Katowi i Zofji Gadulskiej spowodu zemsty osobistej zapadł wyrok..

Podwójny morderca skazany został na podstawie jednomyślnego werdyktu ławy przysięgłych na karę śmierci.

### PODŁOŻENIE PETARDY.

Nieznani sprawcy podłożyli petardę pod drzwi mieszkania Pawła Moczygęby w Chropaczowie. Nastąpiła eksplozja, wskutek czego drzwi uległy zniszczeniu, również uległy zniszczeniu drzwi mieszkania sąsiada, urzędnika gminnego. Kilka szyb wyleciało w powietrze. Ofiar w ludziach nie było. Policja prowadzi dochodzenie. Prawdopodobnie tłem podłożenia petardy była zemsta osobista.

### UJĘCIE WŁAMYWACZA.

Organa policji ujęły w Sosnowcu bandytę i włamywacza kasowego Jana Matuszyńskiego, poszukiwanego oddawna przez władze sądowe w szeregu miast. — Matuszyński ma na sumieniu kilka włamań kasowych, dokonanych na terenie powiatów chorzowskiego i katowickiego, a ostatnio zrabował jednemu z kupców 15 tysięcy złotych. Matuszyński został przekazany władzom sądowym.

## Kącik radjowy

### Utwory Szymanowskiego z płyt

Przystępne utwory Karola Szymanowskiego usłyszą radjosłuchacze w sobotę, dn. 6.VI. o godz. 20.00. Zarówno „Fontanna Aretuzy", jak i mazurki z op. 50, jak też „Pieśń Roxany" potrafią zachwycić słuchacza także nieobeznanego z trudną skądinąd twórczością wielkiego kompozytora, tembardziej, że wszystkie te utwory wykonane będą przez doskonałych artystów, a mazurki nawet przez samego kompozytora.

### „Nasz dostęp do morza dawniej a dziś"

Do najważniejszych zagadnień naszej rzeczywistości Odrodzonego Państwa należą sprawy związane z dostępem do morza. W programie letnim poświęcimy temu zagadnieniu obszerny cykl odczytów i reportaży. Pierwszym z nich będzie odczyt Józefa Borowika p. t. „Nasz dostęp do morza dawniej i dziś". Odczyt nadany zostanie dnia 6 czerwca o godz. 16.40.

### „Poznajmy Wołyń"

W okresie zbliżających się urlopów i wakacyj pragniemy zachęcić ludność naszego kraju jak również rodaków z zagranicy do zapoznania się bliżej z poszczególnemi okolicami naszego kraju. Audycję w dn. 6 czerwca poświęcimy Wołyniowi, ziemi stosunkowo mniej znanej a bardzo ciekawej ze względu na swój krajobraz, bogactwa i ciekawą przeszłość historyczną, której ślad widzimy w pięknych zabytkach. Audycja ta nosi tytuł „Poznajmy Wołyń".

Nadana zostanie jak zwykle o godzinie 20.15.



P. C. WODEHOUSE. 54)

# Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— No, takie jest życie — dowodził Monty. — A w każdym razie nie mógłby pan zaprzeczyć, że znajduje się na cudzym gruncie. Czy niema jakiegoś prawa, że wolno z miejsca strzelać do tych, którzy wkraczają na cudzy grunt? Czy też dotyczy to złodziejów? Nie, kłamię... To mowa o zabłąkanych psach, gdy się je chwyta na gorącym uczynku napastowania owiec. No, ale wracając do pana, pan wszedł na cudzy grunt!

— Nic podobnego. Złożyłem wizytę na zamku.

Rozmowa doszła właśnie do punktu, do którego Monty miał nadzieję ją skierować.

— Poco? Doszliśmy do sprawy, która mnie zastanawia. Co pan tu wogóle robi w tych stronach? Po co pan przyjechał? Chociaż, rozumie się, zawsze mi to miło pana widzieć — dodał uprzejmie.

Ale lord Tilbury, jak się zdawało, niechętnie odniósł się do tej uprzejmości. Rzeczywiście, była w niej nuta łaskawości wielkiego pana, który spotkał na swych gruntach niepożądanego intruza.

— Czy mogę zapytać, co sam pan tu robi?

— Ja?

— Jeżeli, jak pan powiada, lord Emsworth jest w takich złych stosunkach z sir Gregorym Parsloe, sądziłbym, że byłby przeciwny temu, aby siostrzeniec sir Parsloe'go spacerował po jego posiadłości.

— A..., ale widzi pan, jestem jego sekretarzem.

— Z jakiej racji to, że pan jest sekretarzem swego wuja...

— Nie wuja... Starego Emswortha. Te zaimki są djabelskie, prawda? Mówi się „on" i „jego" — i jedzie się żwawo naprzód, aż tu nagle człowiek spostrzega, że wszystko pomieszał. To także jest życie, jeśli się na to patrzy we właściwy sposób. Nie, nie jestem sekretarzem swego wuja. On nie ma sekretarza. Jestem sekretarzem starego Emswortha. Uzyskałem tę posadę w ciągu dwudziestu czterech godzin od chwili, gdy mnie pan wyrzucił z „Milusińskich". O tak, w samej rzeczy — rzekł Monty z obojętną nonszalancją — bardzo prędko udało mi się dostać inną posadę. Tak... tak... dobry człowiek nie czeka długo, aż go chwycą.

— Pan jest sekretarzem lorda Emswortha?—Lord Tilbury zdawał się mieć trudność z przyswojeniem sobie tej informacji. — Mieszka pan na zamku? Chce pan powiedzieć, że mieszka pan naprawdę... rzeczywiście w Blandings Castle?

Monty, myśląc szybko, doszedł do wniosku, że jego ton obojętnej nonszalancji był błędem. Chciał dobrze, ale popełnił błąd. W tym wypadku odpowiedniejszą taktyką byłaby męska szczerość. Wierzył, iż w życiu należy zrozumieć się na wezbraną falę, a wówczas doprowadzi ona do sukcesu. Konieczne było dla niego uzyskanie innej posady, zanim lord Emsworth go wyrzuci, a nie mógł spodziewać się pomyślniejszej okazji dla zwrócenia się do tego oto posiadacza posad, jak moment, kiedy właśnie oswobodził go z śmierdzącej szopy.

Odpowiedział więc, że w tej chwili sprawa tak się przedstawia rzeczywiście.

— Ale tylko — ciągnął otwarcie — w tej chwili. Nie mam nic przeciwko powiedzeniu panu, że wkrótce spodziewam się zmiany. Przewiduję, że niezadługo znajdę się znowu na swobodzie. Nic właściwie nie zostało powiedziane, ale wszystko wskazuje w tym kierunku. To też, jeżeli jakimś cudem czuje pan, że moglibyśmy zacząć wszystko od początku — jeżeli gdzie pan jest, aby przeszłość była przeszłością — jeżeli, jednem słowem, zechce pan zapomnieć o tej małej nieprzyjemnej sprawie, jaką mieliśmy i przy, że mnie spowrotem do swej owczarni — ja, ze swej strony — mogę zagwarantować szybką transportację. Stawię się do swych obowiązków nieomal niezwłocznie, gotów na wszystko.

Większość ludzi, słuchając tego wymownego apelu, mogłaby poczuć pewne zniecierpliwienie. Lord Tilbury jednak przysłuchiwał się temu, jak jakiejś wspaniałej, słodkiej pieśni. Jak Napoleon, miał on w swem życiu kilka szczęśliwych zbiegów okoliczności, ale nie pamiętał, aby którykolwiek z nich był szczęśliwszy od tego, że znalazł w tym oto, stojącym przed nim młodzieńcu człowieka, który mieszkał w Blandings Castle, a jednocześnie zabiegał o jego względy. Nie mogłoby istnieć idealniejsze połączenie.

c. d. n.

# KRONIKA KRAKOWSKA

W piątek, 12 b. m., o godz. 6-ej wieczorem w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego, l. 16 odbędzie się

## Ogólne Zebranie Członków Partji

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej PPS.
2) Dyskusja.
3) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partji, za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.
Kraków — miasto.

## Pracownicy miejscy w walce o swo,e prawa

Pisaliśmy niedawno o postulatach pracowników miejskich, którzy domagają się przywrócenia poprzedniego regulaminu służbowego, podwyżki płac, świadczeń w naturze i t. p. Pracownicy stawiają żądania w formie ultymatywnej. Jeżeli Zarząd miasta nie uwzględni tych żądań, pracownicy zdecydowani są stanąć do akcji strajkowej.

W środę, 3 b. m., odbyło się na dziedzińcu Domu kolejarzy olbrzymie zgromadzenie pracowników miejskich. Sytuację polityczną i gospodarczą omówił tow. Ciołkosz. Następnie sprawy organizacyjne oraz sprawę wysuniętych postulatów omówił tow. Łachecki. Sprawozdanie z Kongresu Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ złożył tow. dr. Szumski. Przemówienia mówców przyjmowali zebrani oklaskami. Uchwalono podtrzymać wysunięte postulaty, a na wypadek nieuwzględnienia ich przez Zarząd miejski, przystąpić do strajku. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Pracownicy miejscy wykazali wolę walki o swoje prawa.

## Wreszcie skończono z p. Broczynerem

Kilka razy pisaliśmy o wyczynach p. Broczynera, dyrektora Żeglugi Polskiej, którego robotnicy wywieźli na taczkach. Mściwy jest p. Broczyner. Urzędniczkę, którą podejrzewał o namawianie robotników, usunął z posady. To dolało oliwy do ognia. Zarówno robotnicy, jak i urzędnicy zaprotestowali przeciwko tego rodzaju postępowaniu. Robotnicy przystąpili do strajku z kategorycznem żądaniem usunięcia p. Broczynera.

Rada Nadzorcza Żeglugi Polskiej, widząc zdecydowane stanowisko personelu robotniczego i urzędniczego, zwolniła p. Broczynera ze stanowiska dyrektora. Krok ten należy powitać z zadowoleniem. Trzeba wreszcie raz oczyścić nasze życie z rozmaitych Broczynerów.

## Historje dnia

*CO, GDZIE I KOMU?*

ZNOWU TE OKNA.

Przez otwarte okno skradziono z mieszkania J. Dąba przy ul. św. Stanisława L. 10 złoty zegarek damski z branzoletką, wartości 200 zł.

BOJĄ SIĘ OGNIA.

Skrdziono z magazynu firmy Landau przy ul. Podgórskiej L. 29, 33 rulonów papy ogniotrwałej, wartości około 120 zł.

ZATRUCIE GAZEM.

Dnia 2 b. m. o godz. 8 Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala im. Narutowicza — M. Karmazyn— lat 22, służącą, zatrudnioną u Dudka, aptekarza, zam. przy ul. Syrokomli L. 11 a, która uległa zatruciu gazem świetlnym w czasie snu w kuchni w nocy z 1 na 2 b. m.

Po przewiezieniu do szpitala zmarła. Powodem zatrucia było nieostrożne obchodzenia się z kuchenką gazową.

## Śpiewające miasto

Obyw. Komitet „Dni Krakowa" otrzymał zawiadomienie, że na „Dni Krakowa" wybiera się jedna z najlepszych orkiestr górniczych, mianowicie orkiestra Sierszańskich Zakładów Górniczych.

Goście wystąpią w pięknych mundurach górniczych, przejdą w pochodzie ulicami Krakowa, a następnie wykonają koncert na plantach. Będzie to jeden z wielu koncertów orkiestr, które w czasie trwania „Dni Krakowa" odbywać się będą na wielu miejscach publicznych. Stary, osnuty zadumą wieków Kraków przemieni się w nadchodzącym okresie w „śpiewające miasto".

## Życie robotnicze

O.K.R. P.P.S. KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dn. 8 b. m., o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy Al. Krasińskiego 16.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH ZW. ZAW. I RADY ZW. ZAW. odbędzie się w sobotę, dn. 6 czerwca o godz. 4-ej popoł., w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17.

WYDZIAŁ RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w sobotę, 6 b. m., o godz. 2-ej popoł., w lokalu Rady przy al. Krasińskiego 16.

## Wycieczka Tow. Krajoznawczego

Wycieczkę do źródeł Warty i wspaniałych ruin Ogrodzieńca urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę, 7 czerwca, pod przewodnictwem prof. dra Seweryna. Wyjazd do Zawiercia o godz. 6.45 rano—powrót wieczór. Zgłoszenia w biurze Towarzystwa, ul. Grodzka 64 w piątek od godz. 18 — 19-tej.

W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10 przedpoł. w sali Domu Robotniczego *w Mielcu* odbędzie się

*Uroczystość 10-lecia istnienia Związku Zawod. Prac. Fizycznych,*

na które zaprasza przedstawicieli P. P. S. i wszystkich Związków zawodowych.

*Zarząd Zw. zaw. Pracown. Fizycznych w Mielcu.*

## Dyżury lekarzy

*Dnia 6 czerwca noc:*

Dr. Braciejowski Jakób — Salinarna L. 22, tel. 184-64.

Dr. Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115-00.

Dr. Hollander Erna — Karmelicka 48, tel. 147-34.

Dr. Rychwicki Włodz. — Basztowa 8, tel. 143-86.

## Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 7 czerwca.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Płyty 9.50 Nabożeństwo z placu pofortecznego w Przemyślu. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Imprezy teatralne. 12.15 Poranek muzyczny, 14.30 „Spółdzielczość na wsi". 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 „Międzynarodowe zawody konne w Warszawie". 17.00 „1000 taktów muzyki".. 18.00 Teatr Wyobraźni: „Djabeł". 18.30 Koncert. 20.25 „Wiersze fabryczne". 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 Utwory na altówkę.— 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka lekka.

## Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Doktór X".
APOLLO: „Hrabina Marica".
ATLANTIC: „Pod pałącem niebem Argentyny" i „Gabinet figur woskowych".
PROMIEŃ: „Kwiat Hawaju".
STELLA: „Dodek na froncie".
SZTUKA: „Kaprys pięknej pani".
ŚWIT: „Nie zapomnij o mnie".
UCIECHA: „Cały Paryż śpiewa".
WANDA: „Kaprys markizy Pompadour".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 2 — 7 czerwca 1936 roku „Pieśń Kozaka".

## Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 6 czerwca „Tragedja o polskim Scylurusie i trzech synach koronnych z ojczyzny polskiej".

Niedziela, 7 czerwca „Z miłości niedostatecznie".

„RIGOLETTO" ze śpiewami medjolańskiej Scali. W poniedziałek, dn. 8 b. m. daje opera krakowska melodyjną operę „Rigoletto" w sensacyjnej, wspaniałej obsadzie. Wystąpią bowiem znakomici goście medjolańskiej Scali a to: doskonały kapelmistrz Angelo Ferrari, słynna śpiewaczka koloraturowa Tina Paggi i baryton Lorenzo Conati oraz świetny tenor oper włoskich Hildebrande Grignani, w otoczeniu artystów opery krakowskiej: St. Wiśniewskiej, A. Maznka, Z. Woźniaka, Kruszewskiego, Wolaka i in.

PO PREMJERZE W „BAGATELI". Temperament, werwa i żywiołowość występującego obecnie w „Bagateli" Aleksandra Gronowskiego zdobyły sobie serca widzów. Dzielnie sekundowali mu świetny L. Lawiński, J. Sulima - Jaszczołt, oraz I. Różyńska w zupełnie nowym repertuarze. Na wzmiankę zasługują również balety w wykonaniu G. Halickiej i K. Ostrowskiego wraz z zespołem baletowym. Rewja godna widzenia.

## STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i burzami, — zwłaszcza w dzielnicach południowych. Dość ciepło. Umiarkowane, — chwilami porywiste wiatry przeważnie z kierunków południowych.

# KRONIKA ŚLĄSKA

## Piękna uroczystość socjalistyczna

Proletarjat Kończyc i okolic obchodził w drugie święto Zielonych Świąt rzadką uroczystość: trzydziestoletnie przynależenie tow. Jana Marka z Bielszowic do P. P. S. i 15 rocznicę odsłonięcia sztandaru placówki P. P. S. w Kończycach.

W pięknie udekorowanej czerwonemi sztandarami sali Widawskiej w Kończycach zebrało się około 300 towarzyszek i towarzyszy. Akademję zagaja miejscowa orkiestra odegraniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki". Przewodniczący placówki, t. Tomasz Adamiec, powitał przybyłych na uroczystość, wspominając na wstępie o tych, którzy tworzyli organizację socjalistyczną w Kończycach i których śmierć wyrwała z naszych szeregów.

Imieniem O. K. R. P. P. S. wygłosił tow. Jania przemówienie okolicznościowe, przerywane rzęsistemi oklaskami, gdy wspominał o tych okresach walki, które mimo przeciwieństw i przeszkód, dały socjalizmowi polskiemu i Polsce najlepsze owoce. Poświęcił w swem przemówieniu kilka słów tow. Markowi, nieustraszonemu w walce o prawa robotnicze, nieszukającemu za swą pracę rozgłosu ani uznania. Zebrani wynieśli solenizanta na ramionach na znak szacunku i sprawili mu bardzo serdeczną owację.

Orkiestra przygrywała marsze socjalistyczne. Piękna to była uroczystość, choć brali w niej udział ludzie głodni i wynędzniali.

## Przyjaciele robotnika

W walce o polskość Śląska i jego przyłączenie do Polski PPS. odegrała wybitną rolę. Bezsporność tego faktu uznaje większość ludności w Polsce, z wyjątkiem kilku inżynierów górniczych, osiadłych tu rzekomo dla spolszczenia przemysłu, a właściwie dla gnębienia robotnika polskiego.

W kopalni „Wolfgang-Wawel" pracował tow. Wiktor Osman, ojciec czterech małoletnich córek. Pracował jako rębacz na chodniku w oddziale „Elżbiety" wspomnianej kopalni. Oddział ten prowadził sztygar Żyntel; zastępował go młody inżynier Łonak. Objazdowy Gajda nakazał Osmanowi jechać chodnikiem w prawą stronę, młody i „doświadczony" Łonak w lewą. Tow. Osman przy takich, wręcz przeciwnych, dyrekcjach nie wiedział co robić. Począł więc tłumaczyć „doświadczonemu" inżynierowi Łonakowi o dyrektywach objazdowego Gajdy. Ten się oburzył na tow. Osmana i nawymyślał mu. Pracujący przy znieważonym na chodniku nasypacz podniósł pana inżyniera za wyzwisko — i wyleciał z pracy. Incydent ten znalazł swój epilog przed kierownikiem kopalni, inżynierem Madejskim, który wprawdzie uznał postępowanie p. Łonaka za krzywdzące tow. Osmana, jednak czuł się zobowiązany do pouczenia tow. Osmana, że będąc jeszcze młodym rębaczem, winien przeboleć doznaną krzywdę.

I nic by nie było, gdyby nie następstwa szukania sprawiedliwości przez Osmana. Zarząd kopalni zdegradował Osmana na młodszego rębacza, przenosił go stale z jednej pracy do drugiej i w końcu w dniu 10 września 1932 roku zwolnił z pracy, mimo sprzeciwu właściwego inspektora pracy. Dopomógł do tego ówczesny przewodniczący rady załogowej kopalni p. Brzęczek z Pawłowa, filar ZZZ., który niedwuznacznie dał tow. Osmanowi do zrozumienia, że polskiego socjalisty bronić nie będzie.

Tow. Osman, ojciec, należy od roku 1907 do P.P.S. W najgorętszych dla obozu polskiego na Śląsku chwilach służył wiernie idei niepodległości Polski. Syn jego, pokrzywdzony przez zarząd kopalni „Wolfgang-Wawel", poszedł w ślady ojca. W wywalczonej ojczyźnie nie chciał tylko pozwolić na deptanie godności ludzkiej i za to znalazł się na bruku.

Dziś on i wszystkie córki cierpią na otwartą gruźlicę. Domierają z głodu. A pan Madejski? Udaje dalej dobrego patrjotę i przyjaciela robotnika polskiego.

**Popierajcie własną prasę!**

## Tak wygląda ochrona interesów robotników polskich w Niemczech

W czerwcu ub. roku polski komisarz pracy, dr. Mroczkowski— zawarł z niemieckim komisarzem pracy, p. Haasem z Opola, układ, na mocy którego polskie związki zawodowe na Śląsku Opolskim, a więc klasowy: Centralny Związek Zawodowy i ZZP mają prawo wysłać swych przedstawicieli do Sądów Pracy. Dotychczas układ ten był respektowany, aż nagle coś się zmieniło.

W tych dniach przed Sądem Pracy w Zabrzu odbywała się rozprawa robotnika Maksymiljana Saballi z odwołania Centralnego Związku Zawodowego Polskiego. Saballa dostał wypowiedzenie za to, że nie wziął udziału w oficjalnym pochodzie w dniu 1 maja.

Stwierdzone jednak zostało, że Saballa nie mógł wziąć udziału w pochodzie, bowiem w dniu tym rozchorowała mu się poważnie żona. Od mężów zaufania kopalni dowiedział się jednak Saballa, że głównym powodem wypowiedzenia mu pracy jest jego przynależność do polskiej mniejszości. Saballa pracuje na kopalni „Hedwigwunsch", której kierownictwo nie cierpi Polaków.

Na rozprawę do Sądu Pracy przybył przedstawiciel Centralnego Związku Zawodowego Polskiego tow. Trąbalski, który miał bronić robotnika Saballę przed nieuzasadnionemi niczem zarzutami kopalni. Tow. Trąbalskiego przewodniczący Sądu Pracy nie dopuścił do rozprawy, a gdy ten powołał się na odnośny układ, protest jego odrzucił, uznając, że na rozprawie interesy robotników mogą zastępować wyłącznie przedstawiciele „Arbeitsfrontu".

Takie postępowanie przewodniczącego Sądu Pracy uznać należy za wyraźną szykanę i łamanie układów, które mniejszości polskiej zapewnić mają należne jej prawa. Stwierdzić należy, że na terenie Śląska Opolskiego wogóle utrudnia się w różnorodny sposób działalność polskim związkom zawodowym, a robotników, którzy nie należą do „Arbeitsfrontu" uważa się za „komunistów i wrogów Państwa".

## O zaprzestanie potrącania podatku kościelnego z nędznych zarobków robotniczych

Zarząd kopalni „Gisze" od dłuższego już czasu potrąca swym robotnikom co miesiąc zupełnie bezprawnie 1 proc. podatku kościelnego. Kilkakrotny protest robotników załogi kopalni „Gisze" pozostał bez rezultatu, bowiem zarząd kopalni, chcąc zadowolić miejscowego proboszcza, nie bierze pod uwagę protestów górników, tylko w dalszym ciągu stosuje bezprawie wobec załogi.

Stanowisko zarządu kopalni „Gisze" zmusza robotników do dalszej walki z bezprawnem potrącaniem wysokiego podatku kościelnego.

W dniu 10 maja r. b. zebrały się na posiedzenie zarządy organizacyj P. P. S., C. Z. G., R. K. S. i T.U.R. i przyjęły uchwałę, aby wznowić akcję w tym kierunku.

Na skutek tej uchwały sprawa została poruszona na zgromadzeniu załogowem kopalni „Gisze", w dniu 27 maja r. b. W rezultacie obrad załoga powzięła następującą uchwałę:

„Zgromadzeni robotnicy kopalni „Gisze" na zebraniu w dniu 27 maja r. b. wnoszą do dyrekcji Gisze Sp. Akc. w Katowicach energiczny protest przeciw potrącaniu robotnikom od zarobku podatku kościelnego.

Zebrani domagają się natychmiastowego zaprzestania potrącania podatku kościelnego, będącego nowem niezasadnioną obniżką płac robotniczych".

Jak nam wiadomo, sprawą zajęły się związki robotnicze i na wypadek dalszego potrącania omawianego podatku — skierują ją na drogę sądową.

## Sprostowanie

W artykule „Koło Starszych Brackich w obronie inwalidów pracy" zaszedł błąd, który niniejszem prostujemy. Mianowicie: zamiast „projekty rządowe zawsze wychodziły na korzyść robotników", winno być „wychodziły zawsze na niekorzyść robotników".

## Wiadomości różne

W środę o godz. 11.30 przedpołudniem, popełnił samobójstwo 42-letni Józef Herman z Piasecznej — pow. tarnogórski, który na podwórzu realności kupca Pawła Majewskiego w Piasecznej wypił 100 gr. lizolu. Hejmann padł nieprzytomny wijąc się w strasznych bólach. Przewieziony do szpitala powiatowego w Tarn. Górach zmarł w trzy kwadranse później, —nie odzyskując przytomności. Powód zamachu na życie nie jest znany.

Na szosie Chorzów — Katowice wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie opodal Doliny Szwajcarskiej jadący rowerem listonosz, chcąc wyminąć furmankę, wjechał pod nadjeżdżający tramwaj, którego koła zmasakrowały nieszczęśliwego, obcinając mu nogi i zadając szereg ran na całym ciele, w następstwie czego śmierć nastąpiła na miejscu. Tragiczną ofiarą wypadku okazał się listonosz Józef Wróbel z Chorzowa, ul. Górnicza nr. 57.

## Program pokazu ogni sztucznych

NA VIII TARGACH KATOWICKICH

W myśl zakreślonego programu dyrekcja Targów Katowickich przygotowała miłą niespodziankę dla zwiedzających stoiska. Będzie nią wielki pokaz ogni sztucznych **w sobotę, dn. 6 czerwca b. r., o g. 20.45.** Rozpocznie się wybuchami bómby „Meter" oraz sygnałami wystrzałowemi, które będą następować po sobie w krótkich odstępach czasu. Rakiety świetlne „Vulcan", „Stella", „Venus" i „Kometa" wypuszczone zostaną jednocześnie z pięciu stoisk. Ogółem wystrzelonych będzie kilkadziesiąt rakiet, na zakończenie pierwszej części pokazu zapalone zostaną białe ognie bengalskie.

Z kolei w odstępach minutowych strzelane będą różne wspaniałe kolorowe rakiety, bomby, zapalone zostaną efektowne pochodnie i wiele innych ogni sztucznych, a młynki ogni bengalskich i wystrzały zakończą program.

Podobny pokaz, gdy na tle pogodnego nieba zabłysną różnokolorowe ognie, dające przepiękne efekty świetlne, przy huku wystrzałów — sprawi niezapomniane wrażenia i dlatego jaknajliczniejsze rzesze publiczności popis ten powinny ujrzeć.

Zaznacza się, że wejścia na Targi będą czynne do godz. 22-ej w dniu pokazu.

## Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDZKIE
dnia 6.VI.36

Ruda o godz. 3-ciej u p. Lebiorczyka, ref. tow. Marek.

dnia 7.VI.36.

Brzezinka o godz. 4-tej u p. Ligensy, ref. przybędzie.

Murcki o godz. 2-giej w szkole, ref. tow. Pietrzyha. Posiedzenie Komisji Rewizyjnej o godz. 10-ej w Sekretarjacie w Katowicach przy ul. Pierackiego 14.

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę dnia 7 czerwca 1936 roku

Chorzów I o godz. 9-ej w Domu Ludowym przy ul. 3-go Maja 6, ref. tow. Chrószcz.

Dąb o godz. 10-ej u p. Kosza, ref. przybędzie.

Ruda poł. o godz. 14ej u p. Gajdy, ref. przybędzie.

Brzezinka, o godz. 16-ej u p. Ligendy, ref. przybędzie.

## Radio śląskie

SOBOTA, 6 czerwca

[illegible]3 Po dwie piosenki. 6.33 Gimna[illegible]. 6.50 Muzyka polska. 7.20—7.30 [illegible]nnik poranny. 12.03 Zespół Salo[illegible] Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka [illegible]odarstwa domowego. 13.05 Dzien[illegible] południowy. 13.15 — 14.15 [illegible] życzeń. 14.30 Pilar Arcos i Ar[illegible]yńskie Orkiestry. 15.30 Ogrodnik [illegible] „W ogrodzie na początku la[illegible] 15.45 Muzyka do nas przyszła. [illegible] Nasz dostęp do morza dawniej [illegible]isiaj — odczyt. 17.00 Rozśpiewa[illegible] Wiedeń — koncert w wyk. pięciu [illegible]cy artystów na wiedeńskim sta[illegible]ie. Udział biorą: Erna Sack i [illegible]pura, oraz połączone orkiestry [illegible] garnizonu wiedeńskiego, [illegible] kapela „Deutschmeistrów", [illegible]a Filharmoników Wiedeńskich, [illegible]stra wiedeńskich symfoników. [illegible]y: Mannergesangverein, [illegible]und i Singverein. Dyrygują: [illegible] v. Weingürtner, Frantz Lehar [illegible]ld Kabasta. 19.00 Swaczyna [illegible]tki. 20.00 Barnabas von Geczy [illegible] orkiestra. 20.15 Audycja dla [illegible] zagranicą. 20.45 Dziennik w[illegible]y. 21.00 Koncert muzyki szwe[illegible] [illegible]